

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miesiącu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 40 K	ówsięrocznie 10 — K	rocznie 36 K	ówsięrocznie . . . 9 — K
półrocznie 20 K	miesięcznie . . 3-60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3 — K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówsięrocznie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika l. 21.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłosiwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany marszałku bar. v. Conrad!

Tylko z trudem godzę się na przychylenie się do Pańskiej ponownej prośby o zwolnienie; wszak od dziesiątek lat w Mojej sile zbrojnej nazwisko Pańskie sławnie rozbrzmiewa! Pierwszy Pan torując drogę wskazał nowoczesne koleje wykształcenia taktycznego; podczas pokoju Pan jako szef sztabu generalnego w trudnych warunkach spoglądając w dal, wdreżył rozwój armii odpowiadający duchowi czasu. Utworzenie tych podstaw umożliwiła nam przebyć pociętnie walkę z światem całym nieprzyjaciół. Pańska działalność podczas wojny na najodpowiedzialniejszych stanowiskach, w szczególności jako szefa sztabu generalnego na zawsze zapewni Panu miejsce zaszczytne w dziejach.

Pełna wartość Pańskich czynów dopiero później stanie się własnością wszystkich! Za Pańską pracę przez cały czas skutecznie i z poświęceniem spełnianą, należy się Panu na zawsze podzięką Moja, Mojej sily zbrojnej i Ojczyzny. Mianuję Pana pułkownikiem wszystkich gwardyj przyboecznych i wynoszę do dziedzicznego stanu hrabiowskiego.

Eckartsau, w dniu 15 lipca 1918.
Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłosiwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu męznego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podporu-

cznikowi Leonowi Kopystiańskiemu z 33 pułku strzelców, w 2 pułku piechoty pospolitego ruszenia; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu męznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi Maksymilianowi Wudkiewiczowi z 23 pułku strzelców, w 31 pułku piechoty pospolitego ruszenia i porucznikowi Eugeniuszowi Kukulskiemu, z byłego 2 pułku artylerji fortecznej, w 26 pułku ciężkiej artylerji polnej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. najmiłosiwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie handlu, Julianowi Nowickiemu, krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłosiwiej nadać duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu męznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu kapelanowi polowemu ks. Michałowi Kuskiewiczowi, z 27 batalionu strzelców polowych.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Maryana Grossa, koncypistą Namiestnictwa.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy Mojżesz Leuchter z siedzibą urzędową w Tarnowie, złożył w dniu 2 kwietnia 1918 przepisana przysięgę.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 26 czerwca 1918 l. 24 250/B. I., któremu zmienia się częściowo postanowienia rozporządzenia z dnia 18 kwietnia 1917 Dz. u. kr. nr. 39 dotyczącego zaopatrzenia ludności w produkty mleczarskie i tłuszcz ze wsi przysawa, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym” dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIURZĘDOWA.

Lwów, 17 lipca 1918

Rada Państwa.

Z Izby panów

Izba panów odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie.

Premier dr. Seidler wygłosił oświadczenie podobne jak w Izbie posłów. Co do sprawy polskiej rzekł: Wojna ta w liczbie innych gigantycznych zagadnień, wysunęła również sprawę polską na porządek dzienny. Jest to z pewnością godzina przeznaczeń narodu polskiego, rozstrzygająca o jego przyszłości. Część tego rozstrzygnięcia, wyswobodzenia z pod jarzma rossyjskiego, dokonano się szczęśliwie, idzie jednak jeszcze o część polityczną, o położenie podwójni bytu polskiego narodu w sposób taki, któryby odpowiadał potrzebom jego własnym, potrzebom Austro-Węgier, względnie Mojarstw sprzymierzonych, które dokonają tego dzieła oswobodzenia, oraz innym wchodzącym w grę ważnym interesom.

Rząd, o ile to należy do jego zakresu działania, uczyni wszystko, aby poprzeć także wszechstronnie zadowalające rozwiązanie. A będzie to mógł uczynić z tem większym skutkiem, jeżeli Polacy w Austrii przyczynią się do tego właściwą orientacją. Nietylko do wielkiego zagadnienia polskiego także do mniejszego,

t. j. do sprawy odbudowy Galicyi, Rząd odnosi się z największą sympatją.

Izba panów uchwaliła odbyć na jednym z przyszłych posiedzeń dyskusję nad oświadczeniem dr. Seidlera.

Potem toczyły się obrady nad utworzeniem Ministerstwa zdrowotności.

Następne posiedzenie we czwartek.

Z Izby posłów.

Izba posłów podjęła wczoraj swe czynności. Sala i galerie zapelnione. Do Izby panów przybył między innymi hr. Czernin.

Przybycie Premiera dr. Seidlera Czesi powitali hałaśliwymi okrzykami.

Zagajenie Prezydenta Grossa.

Prezydent Gross, zagajając posiedzenie, rzekł, że nie jego jest rzeczą omówić wydarzenia, które doprowadziły do ubolewania godnej przerwy czynności Izby, ale wyraża nadzieję, że obecna sesja przyczyni się do utwierdzenia stosunków konstytucyjnych.

Wspominał z kolei o nadchodzącej czwartej rocznicy początku wojny i stwierdził, że wszyscy przejęci są pragnieniem pokoju i wdzięcznością dla armii walczącej w polu. Nie mniej należy podziękować ludności pracującej w kraju.

Nagłe zapytania.

Następnie zarządził odczytanie nagłych zapytań.

Zapytują: Pp. Głabiński i Staniek w sprawie zniesienia rozporządzenia całego gabinetu z 25 lipca 1914 o czasowym zawieszeniu postanowień ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywatelskich, p. Głabiński co do ogłoszenia autentycznego tekstu wszystkich tajnych umów zawartych w układzie brzeskim, lub pozostających w związku z nim; p. Tertil w sprawie brzmienia tajnej dodatkowej umowy do układu brzeskiego; p. Petruszewicz w sprawie ratyfikacji układu z Ukrainą; p. Koroszec w sprawie niezgodnej z konstytucją ratyfikacji układu brzeskiego z Rossją; p. Daszyński w tej samej sprawie; p. Koroszec w spra-

4) Tadeusz Koneczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

I.

(Ciąg dalszy).

Wyprostował się, potrząsnął srebrną czupryną i strzelił w palec.

— A co — zapytał buńczucznie — może nie jesteśmy młodzi, ja i ty...? hahaha! ha! haha!

Stefan zerwał się z krzesła i oczarowany jego werwą i jasną pogodą, padł mu w ramiona.

— Dlatego tu jestem — szeptał bezładnie — dlatego niekiem od mojej pracy, bo czułem, że tylko tutaj w twoich do- brych ramionach odzyskam równowagę i hę- dę mógł wrócić napawrot do moich zajęć, odświeżony! uspokojony! inny!

— A tak, a tak — potwierdził pan Waclaw — moje obserwatorium pamiętek zamieniło się w sanatorium dla chorych na serce...

Urwał i popatrzył mu w oczy niespokojnie.

— Przepraszam cię Stefanku... może za wiele powiedziałem... może cię uraziłem.

— Masz słuszność dziadku. Jestem chory na serce, na to głupie, sentymentalne serce... pragnę je właśnie wyleczyć z głoty i sentymentalności.

— Zrobimy, co się da — oświadczył pan Waclaw z umyślną przesadą — ście- nas na to. Pierwsze twoje zwycięstwo, że przyjechałeś do Blechowiec, drugie, że masz takiego dziadka jak ja, trzecie, że ja mam takiego porządnego wnuka, jak ty...

Astronom mimowoli rozśmiał się gło- śno. Humor złoty starego Rubieckiego dzia- łał na niego, jak promienie dobroczynne słońca na kwiaty zbite wichurą i ulewą...

— A teraz — rzekł pan Waclaw — skoro już nasyciłeś ciało, przejdziemy do sanktuarium mojego.

— Do biblioteki, tak?

— A tak, zacny astronomie. Tam nie się nie zmieniło od czasu, kiedy ci jeszcze bajki opowiadałem. Te same szklane szafy, te same stare portrety, te same szable i ru- sznice, powiazane sznurkami. Ta sama ci- sza... tylko lipa, która zasłaniała cały widno- krag, położyła się w jesieni do grobu. Zwa- lił ją wichur. Myślisz tu po niej wszyscy płakali — jak po żywym człowieku. Ano, przyjaciółka ta była i powiernica kilku pokoleń...

— Jaka szkoda! — rzekł Stefan słu- mionym głosem.

Pochyleni ku sobie, ramię przy ramie- niu poszli przez długi korytarz, aż nakoniec zniknęli w zacisznej sali biblioteczej.

II.

Cezary Doliwa, młody, początkujący po- eta, wpadł jak bomba do pokoju hotelowego, w którym właśnie Flora Conquetti kończyła swoją raną tualeta.

— Nie można — krzyknęła przestra- szona.

— Zapóźno — odparł zadyszany mło- dzieńiec — już nie z tego, nie mogę się cof- nąć! Co zobaczyłem, to zobaczyłem. Ale bar- dzo nie wiele, przysięgam ci, Floro, że bar- dzo nie wiele.

Pianistka rozgniewana upomniwała go: — Odebrałeś dobre wychowanie, a nie umiesz zachować najwykleszych form towa- rzyskich.

— To było nad moje siły — bronił się Cezary — wypadek pierwszej doniosłości wytrącił mię z równowagi.

— Co się stało?

— Co się stało? — podchwycił poeta — to, że my Floro razem z panią Laurą... słu- chaj tylko uważnie i nie zemdlej, że my z Laurą...

— No, no...

— Jedziemy do Galicyi!

Flora otwarła szeroko oczy. Nie chciała wierzyć własnym uszom.

— Kto ci to powiedział? — zapytała.

— Nikt inny, tylko ona sama. Powia- dam ci Floro, jeszcze nie widziałem Laury tak wzburzonej, jak przed chwilą, kiedy mi to mówiła. Zaniósłem jej trochę kwiatów, a ona jak pantera kręciła się po pokoju i sa- ma ze sobą rozmawiała. Pomyśl sobie! zno- wu się ktoś w niej zakochał i musi od nie- go uciekać!

— Głupi jesteś! Może on od niej.

Cezary Doliwa, który usiadł przed chwila, aż skozył na równe nogi i krzyknął:

— Floro, co ty powiedziała! Jak ty śmiałaś nawet coś podobnego pomyśleć!

— Kochasz się w niej po uszy, zatem nie nie widzisz.

— Floro! Floro!

— Naaza Laura zna jedną tylko sztukę — ciągnęła dalej rozgniewana pianistka — a tą jest miłość. Gorsza, lepsza, ale za- wsze sztuka!

— Floro! Floro! zaklinał ją Doliwa — nie mów w ten sposób o Laurze. Wiesz, że tego nie lubię. Przysiękałam mi tyle razy, że uszanujesz moją prośbę. I znowu nie do- trzymujesz.

Conquetti popatrzyła na niego prze- ciąglą wrokiem, uśmiechnęła się udobru- chana.

— Jakiś ty dzieciak, Cesiak! — odez- wała się — Przy tobie gotowa jestem uwie- rzyć, że po ziemi chodzą same anioły. Niech i tak będzie. Laura jest także aniołem.

— A widzisz.

— Tylko dzięki tobie — ciągnęła da- lej — zdaje mi się czasem, że świat jest lepszy.

— Floro, kocham cię za to — wołał uradowany Doliwa — najbliższy mój sonet zatytułuje: „Czysta przyjaźń”. Będzie to czternaście wierszy o niej i o nim, to jest o mnie i o tobie, w których wypowiem całą tęsknotę ludzką do czystej przyjaźni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie rozpoczęcia rokowań pokojowych; p. Tertitil w sprawie niedomagań żywnościowych w Galicji; p. Diamand w sprawie wyżywienia ludności w roku gospodarczym 1919; p. Konst. Lewicki w sprawie rekwiizycji żywności w Galicji wschodniej; p. Tetmajer w sprawie dyslokacji batalionów szturmowych wśród ludności wiejskiej polskiej; p. Daszyński w sprawie praktyk cenzury w Galicji; p. Marek w sprawie zaopatrzenia ludności galicyjskiej w odzież i obuwie.

Wszystkim zapytaniom przyznano nagłość i uchwalono rozprawę nad nimi połączyć z rozprawą nad prowizoryum budżetowym.

Na propozycję Prezydenta ograniczono czas przemawiania każdego mowcy na godzinę.

Przemówienie P. Prezydenta Ministrów.

Przewodniczący udzielił głosu P. Prezydentowi Ministrów dr. Seidlerowi. Na ławach czeskich rozlegają się hałaśliwe okrzyki, Niemcy oklaskują Seidlera.

Dr. Seidler co do położenia zagranicznego wskazuje na ogłoszone w pismach sprawozdanie P. Ministra spraw zagranicznych.

Mimo niezłomnej energii, z jaką Monarchia dąży do ukończenia wojny, nie omieszka ona, jak dotąd, tak i w przyszłości, korzystać z wszelkiej nadarzającej się możliwości nawiązania rokowań pokojowych. Trwamy niewzruszenie przy wspólnej propozycji pokojowej Mocarstw sprzymierzonych z grudnia 1916, zawartej następnie w Najwyższej Mowie Tronowej i w odpowiedzi na notę Papieża.

Możemy z otuchą patrzeć w przyszłość, że wspólnie z wiernymi sprzymierzeńcami zdołamy wymusić koniec wojny światowej.

Mowca przeszedł do szczegółowego omówienia stosunków żywnościowych przedstawiając przyczyny obecnego stanu i oświadczył, że żniwa tegoroczne przyspieszono wedle możliwości. Niestety deszcze ostatnich tygodni, które tak dobrze podziały na zasiewy, opóźniły wczesne zbiory. Mimo to na Węgrzech i w pewnych okolicach Austrii młocka jest już w pełnym toku.

Rząd węgierski, w miarę możliwości, z planu wczesnej młocki zaopatrył armię i Austrię, ilości w ten sposób uzyskane, wystarczą, na zaopatrzenie po koniec lipca w wymiarze dotychczasowym.

Przed końcem sierpnia nie będzie można szerokich mas ludności zaopatrzyć w całej pełni z nowych żniw. Do końca lipca Rząd starać się będzie przez dostarczanie wszelkich możliwych do wydostania środków zastępczych nadrobić niewystarczające zaopatrzenie w mąkę.

Od drugiego tygodnia sierpnia będzie można wydać normalny przydział chleba.

Potrzebna jest zmiana systemu wydobywania zboża. Trzeba przede wszystkim starać się o najpomyślniejsze dla nas ułożenie stosunku zaopatrywania się naszego z Węgier. Także u nas musimy poprawić system wydostawania i rozdania. Handel uprawniony trzeba odpowiednio rozwinąć. Wszystkie Centrale żywnościowe niebawem

przejdą w zarząd Państwa. Szczególnie w sprawach żywnościowych prace parlamentu mają jak najważniejsze znaczenie.

Mowca przeszedł do omawiania polityki wewnętrznej. Rzekł, że nadzieje większych korzyści narodowych, jakie mogłyby wynikać z warunków pokojowych, odrzuciły niektóre stronnictwa od udziału w dziele porozumienia wewnątrz-politycznego.

P. Prezydent Ministrów przypomina odmowę klubu czeskiego co do udziału w rewizji konstytucji i oświadcza, że jeżeli Rząd nie chciał narażać się na zarzut bierności politycznej, musiał zrobić to, co zrobił. Tak powstało rozporządzenie o podziale Czech na okręgi.

Jeżeli w tem, że Rząd odstąpił od zasady tak długo i cierpliwie upragnionego porozumienia się narodowości, chce się upatrywać kurs niemiecki, to Premier nie myśli tego zbijając, bo jeżeli ma istnieć w Austrii kurs polityczny, to tylko taki, który poręcza uprawnione interesy narodu niemieckiego. (Okłaski na lewicy). W Austrii niepodobna rządzić przeciw Niemcom, ani bez Niemców. Odnosi się to do każdego rządu. Dla stronnictw stojących dziś na uboczu, brama do porozumienia zawsze otwarta, ale nad nią widnieje napis: Witajcie wszyscy i trwajcie wiernie przy Dynastji i Państwie!

Niemcy w Austrii domagają się słusznie uznania zasady, że w rządzie równoprawnych narodowości musi się przyznać narodowi niemieckiemu stanowisko odpowiadające jego dziejom i kulturze. Niemcy w Austrii dla siebie nie żądają niczego innego, jak tylko, by mogli żyć spokojnie i spokojnie się rozwijać.

W szczególności co się tyczy stosunków w Galicji, to pozwałam sobie zauważyć, co następuje: Jeżeli niekiedy utrzymuje się, że Rząd obecny nie odnosi się z zainteresowaniem do żywotnych warunków narodu polskiego, to muszę stanowczo sprzeciwić się takiemu twierdzeniu. Tak samo niesłusznym jest przypuszczenie, że Rząd większości obietnic, które swego czasu poczynił Kołu Polskiemu, nie spełnił. Galicja najwięcej ze wszystkich krajów koronnych ucierpiała od wojny i właśnie dlatego Rząd rzeczywiście użył wszystkich swych sił, aby w miarę możliwości dopomóc temu tak dotkliwie nawiedzonemu krajowi. Prawda, że do dziś nie uzyskano wszystkiego, co powinno się było uzyskać, ale kto zna tysiączne powikania, które w tej mierze trzeba przezwyciężyć, musi przyznać, że co do stosunku do Galicji nie brak Rządowi dobrej woli.

Najgorsze są nieznośne stosunki, które panowały co do wypłaty słuszyń, ustawowo należących się pretensyj za świadczenia, a po części i dziś jeszcze panują. Używałem całej swej powagi bezustannie celem sprowadzenia potrzebnych zmian i zdaje się, że znalazłem drogę prowadzącą do celu. Zresztą Rząd zawsze z całym naciskiem dążyć będzie, by także w Galicji uczyniono zadość potrzebom narodowym zamieszkujących ją narodów.

Mowca uznaje nadzwyczajną ważność spraw polityki społecznej. Jednym z najważniejszych zadań społecznego parlamentu jest pomoc dla ciężko

zagrożonego stanu średniego, który trzeba odpowiednimi zarządzeniami ustrzedz od katastrofy. Zwłaszcza stan tych, którzy mają stałe pobory, leży Rządowi na sercu. Rząd nie zaniedbuje niczego, by drogą pomocy pieniężnej, oraz organizacji przydziałów w naturze wspierać te osoby.

P. Prezydent Ministrów prosi wreszcie o przyjęcie prowizoryum budżetowego i o upoważnienie do przyjęcia pożyczki wojennej, stwierdzając, że stronnictwa, które by dziś odmówiły Państwu środków na dalsze prowadzenie wojny, opowiedziałyby się przeciw Państwu i uniemożliwiłyby znaczne świadczenia Państwa, których wyłączenie właśnie podczas wojny wydałoby miliony obywateli na pastwę nędzy. Dowiedzioną jest rzeczą, że parlament zawsze jest silnym gruntem do wierności Państwa i konstytucji.

W końcu mowca zbija twierdzenie, jakoby był wrogiem parlamentu i dążył do rzydów na podstawie § 14. Stwierdza, że ostatnim odroczeniem parlamentu chciał zapobiedz dekadencji parlamentarzysty, a sądzi, że przysłużył się tem konstytucji. Pragnie więc tylko tego, by wbrew powątpiewaniom, Izba dowiodła pełnej zdolności do pracy i utrzymała się.

(Okłaski na lewicy. Premierowi winszą powodzenia.)

Dyskusya.

Po dr. Seidlerze p. Tusar rzekł, że wynurzenia P. Prezydenta Ministrów, który dziś przedstawił się jako niemiecko-narodowy Prezydent Ministrów, mogą tylko wywołać nowe walki narodowościowe.

P. Waldner: Dr. Seidler dopiero przez zachowanie się stronnictw słowiańskich stał się premierem niemieckim, co objawia się w zdaniach tak monumentalnych i ożywych, jakich dotychczas nie słyszano z ust żadnego Premiera austriackiego.

P. Verstovsek zalił się na przesładowanie południowych Słowian mimo ich ofiar za Cesarza i kraju. Krytykował ujemnie czynność Rządu. Gdy mimo kilkakrotnych upomnień Prezydenta mówił poza obręb wyznaczanego czasu, w końcu odebrano mu głos.

P. Jerzabek skarżył się na handel pokątny, atakując gwałtownie żydów.

P. Ellenbogen protestował przeciw nieprzedłożeniu Radzie Państwa układów brzeskiego i bukareszteńskiego. Socjaliści stanowczo żądają, by to, co te dwie operacje pokojowe ustaliły na niekorzyść przyszłego pokoju, zostało na konferencji międzynarodowej przywrócone *ad integrum*.

Co się tyczy sprawy austro-polskiej, to socjaliści są przeciwni wszelkim rozwiązaniom, które kryją w sobie niebezpieczeństwo przyszłych zatargów z Niemcami. Żądają ukonstytuowania parlamentu polskiego, zbudowanego na jak najszerzej podstawie demokratycznej.

Na tem przerwano obrady.

Ustąpienie marszałka polnego hr. Conrada-Hötzendorfa.

W sprawie ustąpienia marszałka polnego hr. Conrada-Hötzendorfa z dotychczasowego stanowiska piszą dzienniki wiedeńskie:

Hr. Conrad Hötzendorf jako szef sztabu generalnego, na którego czele stał przez lat 12 w czasie najbardziej krytycznym i w epoce rozstrzygającej w naszej historii oddał wszelkie swe zdolności i każde drgnięcie swego serca na usługi swego urzędu.

Choć przy objęciu komendy w lutym 1917 widoki powrotu do wojsk walczących sprawiły mu szczere zadowolenie, jak o tem często wyrażał się w gronie swych przyjaciół, nie należało się dziwić, że się u niego w rozmaitych czasach objawiało zmęczenie, ciężar, który przez lata dźwigał, ugniatał ciężko jego barki.

Do tego przyłączyła się także utrata dwu synów, której nigdy nie zdołał przeboleć. Nie ambicja, lecz jedynie przedświadczenie, że w takich czasach żołnierz musi wytrwać na stanowisku było powodem, że nie wnosił podania o zwolnienie go z urzędu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że spełnianie obowiązków służbowych pojmował zupełnie tak samo surowo, jak kiedykolwiek przedtem. Także przed ostatnimi walkami nie było wypadku, w którymby nie porozumiewał się osobiście z każdym z podległych mu wyższych dowódców.

Ze te walki nie skończyły się jak oczekiwano, i jak się spodziewało, mogło spowodować starego żołnierza do zwracania się kilkakrotnie do Naji. Pana z prośbą o zwolnienie go z urzędu.

Sposób w jaki prośbom jego zadość uczyniono, wskazuje na wysoki szacunek, jakim Monarcha obdarza Swego wiernego paladyna.

Wewnętrzne sprawy Monarchji.

Fremdenblatt pisze: Wiadomo, że istniał zamiar by austriacki P. Prezydent Ministrów w dzisiejszych swych oświadczeniach w Izbie posłów podał także do wiadomości Izby otrzymane od P. Ministra spraw zagranicznych zawiadomienie o poglądzie swym na położenie zagraniczne.

Gdy jednak węgierska Izba posłów dopiero w tym dniu mogłaby dać odczytać zawiadomienia P. Ministra spraw zagranicznych, w którym byłyby one tam już znane, przeto odstąpiono od umówionego przedtem sposobu i postanowiono zawiadomienia te ogłosić za pośrednictwem *Biura korespondencyjnego*.

*

Polnische Nachrichten donoszą: Przedstawiciele Koła Polskiego dr. Tertitil, hr. Baworowski, Kędzior, Stapiński i Zieleniewski wczoraj o 9 rano przybyli do lokalu Związku

31)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabriel.

VI.

(Ciąg dalszy).

Drżenie przebiegło po ciele Heleny, ale się nie usunęło.

Tylko cień głębszy zasnuł jej oblicze.

— Nie jesteś w humorze dzisiaj, moja kochana — rzekł baron powściągnąwszy odruch zniecierpliwienia.

— Ja? — odrzekła czerwieniąc się.

— Ty! Nie staraj się tego ukrywać.

— Zaprzeczam...

— Czy byłym tego powodem?

— Ach!

— Miałbym ochotę w to wierzyć.

— Nie zwążaj na to! Wiesz, że podlegam często napadom smutku, na które rady nie ma.

I dodała prawie bojaźliwie:

— Przebac mi...

— Przebaczyć ci — odrzekł składając lekki pocałunek na jej rękę — ależ tylko szczęście ci zawdzięczam! Tylko ta melancholia, którą chciałyśmy przez odpuścić, niepokoi mnie i do rozpacz doprowadza. Czy masz jakie życzenie, które byłoby w mojej mocy zadowolnić?

Potrząsnęła głową.

— Nie mam żadnych życzeń. Uprzedzasz je wszystkie, zanim wypowiedziane zostały. Byłabym niewdzięczną, gdybym tego nie uznawała.

— A jednak rzadko bardzo widzę uśmiech na twojej twarzy, Heleno, a nie wiem co bym dał za to, żebym mógł widzieć istotną na niej radość.

Helena nie odpowiedziała.

Długie jej rzesy, prawie ciemne, ten szczególny wdzięk blondynek, przysłoniły jej źrenice.

Łza zabłysła pod jej powieką i pozostała zawieszona na niej, jak płynna perła. Zapominając o obecności męża, zagryzła usta i wytyężyła słuch.

Czyżby chciała usłyszeć ten głos dziwny, który poruszył całą jej istotę?

— Stanowczo masz jakąś tajemnicę, której nie chcesz mi powierzyć, — odezwał się po chwili baron. Zapewno jakiś kłopot. Zamilczając źle czynisz. Czyż nie jestem twoim najlepszym przyjacielem?

— Nie bierz mi tego za złe — prosiła Helena — to nerwowe... Nie dobrze się czuję.

— Marcela jest dzieckiem, którego zdolności nie mogą cię dotykać...

— Nie skarzę się na Marcelę — odrzekła łagodnie Helena. — Marcela nie może myśleć inaczej, jak inne młode dziewczęta. Kochała swoją matkę. Byłoby to szczególnym nierozsądkiem chcieć ją zmuszać, by kochała osobę obcą, która zajęła miejsce jej matki.

— Jesteś dobra i wyrozumiała.

— Sprawiedliwa tylko.

— Marcela wyjdzie za małż. Wówczas będziesz oswojona od tych ukłuc szpilką, od tych udreżeń, które mnie zasmucają, a których nie chcę rozmazywać.

— Nie mówmy już o tem. O to wcale nie chodzi.

Maksym Raynaud objął Helenę ramieniem.

— A o cóż idzie? Czy o przeszłość?

Ona skłoniła głowę.

— Czy zawsze?

— Zawsze.

Baron zacisnął pięści w gniewie i wstał.

— A! — zawołał — jakbym ja przagnął zniszczyć tę przeszłość, nakazać jej milczenie, wyrwać ją z mojej i twojej pamięci! A ona jest ciągle żywa, staje pomiędzy nami, weiska się pomiędzy twoje i moje usta, hamując pieczętoty, mroząc twoje pocałunki i przypominając mi nieustannie, z nieubłaganą srogością, że mogę posiadać twoje ciało, twoją piękność, która mnie o zawróci głowę przyprawia, lecz nigdy nie posiędę twojej duszy! Kocham cię do szaleństwa; oddałbym połowę mego majątku, połowę tych milionów, które wzbudzają wokół nas tyle zazdrości, aby cię uczuć drzącą i poddającą się, odwzajemniającą mi tę namiętność, jaka rzuca mnie pod twoje stopy. I rozbijam się o niemożność! Tłum, widząc mnie przechodzącego, mówi: To baron Raynaud! Zazdroszą mi, mnie mając, że jestem szczęśliwy, bez pożądań, w posiadaniu wszelkich rozkoszy i władzy! Jakże się mylą! Jedynie dobro, którego pragnę, wymyka mi się, a jedyne i największe pragnienie moje ziścić się nie chce.

Powrócił do kanapy, na której siedziała baronowa, z twarzą ukrytą w dłoniach i porywając ją znowu za rękę zmusił do podniesienia głowy. Z oczami błyszczącymi, patrząc jej prosto w twarz, zawołał:

— A więc mów! Co ci brakuje?

— Nic.

— Czego żądasz?

— Niczego.

— A więc za czem żałujesz?

Helena nie dała odpowiedzi.

— A! — krzyknął, odpychając ją — czyż potrzebuję się pytać? Czyliż nie wiem. Ty kochałaś tego hrabiego de Marilles, tak bardzo, że nawet jego zbrodnia nie zdołała cię od niego oderwać. Do niego należałaś całkowicie, bez ograniczeń. Zazdrościłem mu wówczas. A teraz jego wspomnienie nawiedza cię i opanowywa! To jest owa skała, o którą się rozbijam. Niema na to rady. Nawet zhańbiony, nawet umarły, on triumfuje a ja walczę nadaremnie z tem widmem, które cię pociąga! I oto jestem zniewolony, ja, baron Maksym Raynaud odgrywając upokarzającą rolę nieszczęśliwego rywala prostego...

Nie mógł dokończyć.

Helena ruchem brutalnym zamknęła mu usta ręką.

— Mielez! mielez! — krzyknęła w obrzuceniu — bo inaczej przysięgam ci, że w tej chwili dom ten opuszczę, aby już nigdy nie wrócić! Jan zginął, zabity nie wiem przez kogo. Pozwól mu spoczywać w grobie w spokoju i nie lżyj go!

Zniemożona tym wysiłkiem, Helena upadła na kanapę i kryjąc twarz w dłonie tłumiła szlochanie.

Baron stał nad nią, z zacisniętymi pięściami, zdumiony tym wybuchem buntu, zły na siebie, że go wywołał:

O tem, co ich dzieliło, wiedział przecież dobrze.

Przelana krew niewinnego domagała się zemsty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niemieckich stronnictw narodowych, gdzie w obecności P. Ministra Twardowskiego pod przewodnictwem posła Teufła, a później Steinwendera odbyła się całonocna konferencja w sprawie zbliżenia niemiecko-polskiego, celem utworzenia większości niemiecko-polskiej.

Ze strony Niemców uczestniczyli w obradach pp. Freissler, Mataja i bar. Pantz. Po stwierdzeniu zapatrywań stron obu na położenie polityczne, zgodzono się na wznowienie rokowań w chwili sposobnej.

Poln. Nachr. donoszą dalej: Prezes Koła Polskiego, dr. Tertil wczoraj o godz. 5 po poł. odbył dłuższą konferencję z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Buriánem.

*

Ukraińska parlamentarna reprezentacja odbyła wczoraj pełne posiedzenie, na którym prezes Petrusiewicz zdał sprawę z dotychczasowych rokowań prezydium klubu z Rządem i stronnictwami. Sprawozdanie jednomyślnie przyjęto do wiadomości. Postawę prezydium we wszystkich przytoczonych względach pochwalono.

Sytuacja wojenna.

Wszelkie jest prawdopodobieństwo, że na wybrzeżu murmańskim rozwiną się poważne wypadki i że nie pozostaną one bez wpływu na ogólne położenie strategiczne. Nie od rzeczy więc będzie poznać widownię przewidywanych nowych zdarzeń.

W północnym skrajcu Europy na przestrzeni pomiędzy rosyjską Laponią a Morzem Białym rozciąga się monotony w swym układzie półwysp Kola. Zbudowany z najstarszych głazów świata, opada stromo ku morzu. Na zachodzie wznoszą się w jego głębi małe fjordy i luźne wysepki. Opodal — już na półwyspie — leży płaskie pustkowienie tundry, kryjąc w środku ziemię nigdy nie rozmarzającą, porośłą tylko przez bardzo małą część roku ziołami o bardzo płytkich korzonkach, mechem różnego rodzaju, porostami i t. p. Leczą im bardziej ku południu, tem żywiej występuje flora. Jako jej awangardy pojawiają się brzoza i świerk, poczem gęste i coraz gęstsze bory ciągną się w stronę północnej Rosyji.

Odcinek wybrzeża długości około 400 km. sięga od granicy norweskiej do przedgórza Świątoj Noss i zdawien dawna ma nazwę wybrzeża murmańskiego, przekształconą z nazwy „normańskiego“. Pierwszym, który o tych dzikich ostępach przekazał pamięć, był król Alfred Wielki (871—901) Zapisał on doniesienie pewnego Norwega, gdy dotarłszy do półwyspu Kola, w niewielu tylko wyrazach zdał sprawę z tego, co tam znalazł. A znalazł krainę pustynną zamieszkałą wyłącznie przez rybaków, ptaszników i łowców fińskiego pochodzenia.

Następnie Norwegowie skierowali się w tę stronę, prowadząc ożywiony handel u ujścia Dźwiny.

Od r. 1300 wybrzeża murmańskie przeszło w posiadanie księstwa nowgorodzkiego. Dopiero w 200 przeszło lat później zwrócili Anglije baczną uwagę na punkt ten, gdy z polecenia pewnej kompanii handlowej sir Hugh Willoughby ustalił w r. 1553 drogę do Nordkapu. On sam wprawdzie uległ trudom podróży, jednak jego towarzysz, Ryszard Chancellor w roku następnym szczęśliwie odnalazł ujście Dźwiny. Odtąd handel tutaj spoczywał przeważnie w ręku Anglików. Powstało też niebawem miasto Archangielsk, nazwane tak od kościoła Michała Archanioła, jedynego do wieku XVIII. port morski Rosyji. Dopiero, gdy Piotr W. wywalczył dostęp do Bałtyku a Katarzyna II. wydarła Turkom północne wybrzeża Morza Czarnego, upadło znaczenie Archangielska, jako portu, jedynie w porze letniej możliwego do użycia.

O wybrzeżu murmańskim nikt w owych czasach nie myślał. Gospodarzyli na niem nadal jak za czasów Alfreda W. tłumy rybaków i myśliwych. Gdy wszakże w nowszych czasach uregulowane zostało rybołówstwo i myślistwo wybrzeża murmańskiego, zwrócono uwagę także na jego ważne zalety, zwłaszcza na przebijające się obok znacznej części wybrzeża odgałęzienie golfstreamu, na znacznej szerokości jego do 70%, a więc ponad kołem biegunowym, zapewniające wcale wysoką temperaturę. Morze, przynajmniej w zachodniej części, pozostaje tutaj także w zimie niezamarznęte i tylko w głębi małych zatok o charakterze fiordów tworzy się niekiedy przy brzegu krusza lodowa.

A jednak nieprędzej, jak dopiero u schyłku w. XIX. zrośmidno doniosłość tego faktu, umożliwiającego Rosyji swobodny przystęp do Atlantyku. Ujęto wybrzeże murmańskie w tryby regularnej administracji i w r. 1899 powstał tu nowy port, Aleksandrowsk.

W każdym razie miał ten port także ujemne strony; szerokie pasmo lasów i mokradeł, okalających liczne jeziora oddzielał

go od najbliższej linii kolejowej i większych centrów. A jedyne kolej mogła port uczynić użytecznym. Rosyji nie spieszyło się jednak. Dopiero wojna zmusiła ją do podjęcia tego dzieła. Z bajecznym wprost pospiechem przetrącono szyny na przestrzeni 1456 klm., łącząc ją w Swanka z linią Petersburg-Wołgda, Szlak ten prowadzi pomiędzy jeziorami Ladoga i Onega, pod Kem dotyka morza Białego i przecięwszy w poprzek półwysp Kola staje nad fiordem tegoż nazwiska. Końcowym punktem nie został obrany Aleksandrowsk, jeno położony o 30 klm. dalej na południe, rozleglejszy i głębszy port Romanow, którego nazwę zmieniono w r. 1917 na Murmań.

Rzecz jasna, że dopóki Rosyja znajdowała się w stanie wojennym, kolej murmańska oddawała jej niezmiernie usługi przy zapatrywaniu w materiał wojenny. W pokój zachowa ona znaczenie jako linia transportowa dla przewozu niezmiernych bogactw drzewnych i rybnych.

Entente spodziewa się, że ujawni się te koleje w ręce, będące mogły skutecznie swe wielkie plany co do Rosyji. Czy rzeczywiście tędy droga do postawienia na swoim — *qui vivra, vera.*

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 16 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 16 lipca:

W obszarze przełęczy Stiefs, na północ od Tonale, w Judykajach i na płaskowyżu Asiago walka działowa wzmogła się do znacznej siły. W obszarze Monte Pertica i Monte Solasolo Włosi po silnym przygotowaniu ogniowym dokonali 4 natarć szturmowych. Dzielne wojska 55 dywizji częścią ogniem, częścią po walce z bliska odparły ich. Krwawe straty wroga są nader wielkie.

Z frontu albańskiego niema nic do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 16 lipca. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 16 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta: W niektórych odcinkach ożywiła się czynność bojowa.

Na zachód od Ailette odparto nocne natarcie nieprzyjaciela, na zachód od Habuterne silny atak. W tem miejscu w ciągu nocy rozwinęły się nowe miejscowe walki.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Między Aisną a Marną na zachód od Chateau Thierry znaczna walka działowa. W drobniejszych wyprawach i w natarciu nad Marną na południowy zachód Jaulgonne wdarli się do linii nieprzyjacielskich i przywiedliśmy jeńców.

Na południowy zachód i na zachód od Reims wczoraj rano wtargnęliśmy do części stanowisk francuskich.

W przygotowaniach do przeprowadzenia walki działowej szczególnie wyróżniło się wojsko pomiarowe. Artylerya i miotacze min i gazu przez swe niszczące działania, jakoteż samojazdy pancerne miotacze płomieni otwały drogę piechocie do stanowisk nieprzyjacielskich.

Armia gen. pułk. v. Böhma przeprowadziła się przez Marnę między Jaulgonne a okolicą na wschód od Dermans: O świcie pionierzy przewieźli oddziały szturmowe przez rzekę i w ten sposób utworzyli podstawę do powodzenia dnia tego.

Piechota zdobyła strome zbocza na południowym brzegu Marny. Pod jej osłoną przetrącono mosty. Walcząc ciągle przebiliśmy się przez zacięte broniony obszar leśny pierwszego stanowiska nieprzyjaciela i wyrzuciliśmy wroga z jego tylnych linii koło Gendel la Chapelle, Complig Merouil.

Także na północ od Marny wydarliśmy Francuzom i Anglikom pierwsze stanowiska między Aisną a Marną.

Wczorajem walczyliśmy na wschód od linii Chatillon-Couchery Chaumiry.

Armie gen. Mudry i v. Einem zaatakowały nieprzyjaciela w Szampanii od Prunay, na wschód od Reims, aż do Tahure i po zaciętej walce z nieprzyjacielem, który cofnął się przed natarciem, zajęły pierwsze stanowiska Francuzów.

Na południe od linii Nourey Moronvillers posunęliśmy się naprzód za łańcuch Cornilet-Góra, Wysoka-Góra, Klinowa-Góra, Oliwna i w ataku przeszliśmy przez pole wyrw pozostałe po szóstym bitwie wiosennej aż do Reims drogą na północny zachód od Prosnes do obszaru leśnego na południe od góry Fichtelberg. Na wschód od Suippes wydarliśmy nieprzyjacielowi pola bitew w Szampanii między Anherive a obszarem na południowy wschód od Tahure.

Na naszym froncie atakowym na wschód od Reims nieprzyjaciel zajmuje swe drugie stanowisko na linii Prosnes Souain-Perthes.

Mimo gęstych chmur i silnego wiatru lotnicy byli czynni. Szybując nisko, wzięli udział w walce, rzucając bomby i strzelając z kulomiotów. Strącili oni wczoraj nad polem bitwy 31 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi.

Podpor. Löwenhardt i Nieuckhoff w walce napowietrznej zwyciężyli po raz 36, podpor. Bolle po raz 21.

Liczba jeńców, dotychczas przywiedzionych, wynosi przeszło 13.000.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W drobniejszych wyprawach w Lotaryngii, Wogezach i Sundgowii wzięliśmy jeńców.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 16 lipca wieczorem: Na froncie nad Marną gwałtowne przeciwnatarcia nieprzyjaciela.

Mniejsze powodzenia na południowy zachód od Reims.

Na wschód od Reims położenie niezmienione.

Z walk napowietrznych.

Biuro Wolffa donosi: W lipcu było 35 ataków lotniczych na Niemcy, 12 z nich na lotaryńsko-luksemburski obszar przemysłowy, 4 na Dillingen, reszta na inne miasta, jak Karlsruhe, Ludwigshafen, Mannheim, Koblenje Trewir i w. i.

Oprócz lekkiego uszkodzenia pieców fabrycznych nad Sarą i fabryki pod Ludwigshafen, nie było szkody większej, zginęło 34 osób, ciężko zraniono 37, lekko 35. Przeciwnik stracił 10 samolotów.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Na morzu Śródziemnem zatopiły nasze łodzie podwodne 17.000 tonn regestr. brutto.

O przyszłość Belgii.

Vestminster Gazette odnośnie do wywodów Kancelarza hr. Hertlinga w sprawie Belgii pisze, że sama myśl zatrzymania Belgii jako zastaw przy rokowaniach pokojowych jest dla wszystkich sojuszników niemożliwa.

Wiemy z traktatów w Brześciu Litewskim i z Rumunią, co Niemcy rozumieją przez oddanie, jeżeli mogą warunki dyktować.

Jeżeli Niemcy życzą sobie pokoju, muszą się poddać cywilizowanemu europejskiemu systemowi opierającemu się na wspólnym nadzorze zbrojeń, na wspólnej gwarancji praw wszystkich narodów, wielkich i małych.

Nasza odpowiedź, dana Niemcom, musi opiewać w ten sposób, że naszym celem jest trwała pacyfikacja świata.

Komunikat bułgarski.

Na zachód od jeziora Ocbruda rozproszyli Bułgarzy nieprzyjacielskie wojska wywiadowcze.

W łuku Cerny krótkie natarcie ogniowe, na co odpowiedziała bułgarska artylerya i wzniciła pożary w dwóch składach amunicji.

Na wschód od Cerny i na południe od Humy po obu stronach od czasu do czasu żywszy ogień artylerji.

Na zachód od Wardaru podpalili Bułgarzy wielki nieprzyjacielski skład amunicji.

Niemcy a Haiti.

Biuro Reutersa donosi z Port au Prince, że Rada stanu na Haiti postanowiła wypowiedzieć Niemcom wojnę.

Wyjazd rumuńskich oficerów do Rosyji.

Podług informacji dzienników bukarzeskich, oficerowie marynarki rumuńskiej udają się do Odessy i Sebastopola, aby objąć znajdujące się tam w liczbie siedmiu parowców rumuńskie.

Bułgaria a Ukraina.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj wymieniono dokumenty ratyfikacyjne brzeskiego układu pokojowego między Bułgarią a Ukrainą. Protokół podpisali poseł ukraiński w Wiedniu Lipiński i bułgarski przedstawiciel Dzebrow.

Wojska amerykańskie we Francji.

General March ogłasza, że z dywizji amerykańskich we Francji utworzono ostatecznie 3 korpusy armii po 225.000 do 250.000 ludzi. Przesyłka wojsk okrętami postępuje dalej bez przerwy.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 16 b. m.:

Podpor. Tad. Bełdowski na pytania, stawiane mu przez kierownika rozprawy, dalej zeznał, że na 10 zabranych furach jako uzupełnienie dotacji podstawowej wziął konserwy mięsne i suchary. Pojedyncze oddziały nie mogły pobierać tyle, ile chciały, bo nie było wogóle tak dużych zapasów. Kwotę 2.000 kor., które oskarżony wziął z sobą, zaraz pierwszego dnia po swem przybyciu do Huszt, dobrowolnie wręczył pewnemu oficerowi. O planowanym przejściu do Muśnickiego oskarżony nikomu nie mówił.

Chor. Wład. Goebel zeznał, że wkrótce po pokoju brzeskim słyszał pogłoski, rozpowszechnione wśród Legionów o zmianie miejsca postoju, o obsadzeniu odcinka frontu, jako też o przeniesieniu siedziby P. K. P. do Polski, do austriackiego czy niemieckiego obszaru okupacyjnego, by połączyć się tam z polskimi oddziałami wojskowymi generała Dowbór-Muśnickiego. Tę ostatnią wiadomość miał nawet wyczytać w komunikatach urzędowych, zamieszczonych rzekomo przez *Nową Reformę*. Wszystkim tym pogłoskom nie przypisywał wielkiego znaczenia, gdyż podobne krążyły przed każdą zmianą miejsca postoju. Przedpołudniem dnia krytycznego dowiedział się od jednego z podoficerów, że zarządzone pogotowie do wymarszu, a przekazany jego podpor. Bełdowski powiedział mu, że prawdopodobnie idzie o zmianę miejsca postoju. Popołudniu tego dnia oskarżony był przy tem, jak komendant udzielał podoficerom różnych rozkazów. Około godziny 8 wieczorem nastąpił wymarsz. Oskarżony maszerował już to przy trenie urzędu prowiantowego, już to przy trenie piekarni polowej. Gdy później znalazł się na czele kolumny, zaskoczyły go strzały. Skrył się w pobliżu pola i tam uwięził go patrol austro-węg. i zaprowadził go do 2 dywizji kawaleryi. Słyszając strzały, zaraz wiedział, że pochodzą od strony austro-węg. Mniemał, że idzie o podstępne internowanie Legionistów. Oskarżony wogóle nie miał poczucia, jakoby działo się coś niedozwolonego.

Jednor. ochotnik feldwebel Legionów Jan Dramiek zeznał, że od czerwca 1916 przydzielony był do urzędu gospod. P. K. P., a był czynny w kancelaryi przydziałów. Od podpor. Bełdowskiego otrzymał rozkaz uzupełnienia dotacji podstawowej, aby pokryć dalsze zapotrzebowanie wojska. Podczas wydawania dotacji kapral dzienny zawiadził go o zarządzone pogotowiu do wyjścia. Oskarżony opowiadał, że pewna pani, której nazwiska nie chce wymienić, pytała się go, czy to prawda, że Legioniści rozsadzają dworzec w Łużanach i odejdą do Rosyji. Wieczorem dnia krytycznego był przy naprawianiu, przy czym podpor. Bełdowski dawał podwładnym kilka rozkazów. Przed godz. 8 jakiś żołnierz powołał oskarżonego do ustawienia się w pełnej zbroi na placu alarmu. Z Łużan maszerował ku Czerniowcom aż do Mamajestie. Pod Żuczką zauważył samochód, w którym stało kilku żołnierzy. Jeden z żołnierzy, który przylażył się do przechodzącej tamtędy kolumny, opowiedział, że kapitan z komendy grupy „Kosak“ czeka na oficera Legionowego. Między Mahala a Żuczką kolumna stanęła, a wkrótce przyszedł oficer, który wszystkim rozkazał iść wstecz i tam bródy złożyć. Tymczasem oskarżony słyszał kilka strzałów. potem szybki ogień. Gdy uspokoiło się, pomaszzerował w stronę Sadagóry, gdzie go uwięził patrol austro-węg. W chwili wymarszu osk. myślał że chodzi o ćwiczenia. Po ostrzeliwaniu zrozumiał, że dokonuje się rozbrojenie.

Por. Stan. Zadorowski opowiedział, że dnia 14 lutego od kurata ks. Panasia przy komendzie dowiedział się, że chor. Guminiński pojechał do Czerniowców po rozkazy do grupy marszałka porucznika Kövesa. Około 10 wieczorem tegoż dnia przybyli do niego rotmistrz Torma i podpor. Bełdowski. W nocy przyszedł także kapitan intendent dr. Gorecki i zapowiedział pogotowie do wymarszu. Gorecki przytem przyznał, że mają być przygotowane dwa piece piekarskie i że o 4 po południu dnia 15 ma się czekać na dalsze rozkazy. O 4 po południu oskarżony dowiedział się o rozkazie wymarszu. Wiedział o tem, że cały P. K. P. idzie do Muśnickiego i doniósł to także podwładnym sobie żołnierzom, wieczorem przy zebraniu się na placu alarmowym. Rozkazał im, by podczas marszu zachowywali jak największy porządek. Sam maszerował na czele kolumny i przyszedł aż do Żuczki, gdzie część tej kolumny została dobiegła. Ta słyszała też kilka strzałów.

Chełm potem wrócić do swego oddziału, ale do drodziej go uwieczono i zaprowadzono do Żuczki. Podwładnym żołnierzom udzielał rozkazów z własnego popędu. Osk. był pewny, że całe przedsięwzięcie wychodzi z P. K. P. i jest legalne. W końcu osk. zaprzeczył zarzutem przeciw niemu podniesionym.

Z Warszawy.

(W sprawie porozumienia polsko-węgierskiego. — O biskupstwo podlaskie. — Z Rady Stanu)

Głos pomieszcza w nrze 178, obszerniejszy artykuł o porozumieniu polsko-węgierskim. W obecnym zawiązaniu wewnętrznopolitycznym monarchii, gdy tradycyjne porozumienie niemiecko-polskie napotyka na coraz większe przeszkody, — jedynym naturalnym sojusznikiem dla Polaków są w pierwszym rzędzie Węgrzy, „których interesy są równo w wewnętrznej, jak i w zewnętrznej polityce Monarchii, są w całej swej rozciągłości do polskich równoległe“.

Węgrzy są przedewszystkiem, równie jak my, zagrożeni apetytami Ukraińców, gdy tymczasem Niemcy austriacy nie są bezpośrednio interesowani w podziale Galicji. Czesi nie nadają się dla Polaków na sprzymierzeńców. Wszak mamy wspólną płaszczyznę tarcia z Czechami na Śląsku Cieszyńskim, gdzie żywił polski długi cierpiął pod naciskiem czeskim, a wszystkie nasze postulaty narodowe były tam przez Czechów bezwzględnie zwalczane.

„Warto przypomnieć — pisze dalej Głos — że klub czeski w wiedeńskim parlamencie nie dał się skłonić do najmniejszej na naszą korzyść enuncjacji w sprawie Chełmszczyzny, choć pospieszył kapitalizować na rzecz swojej polityki wzburzenie Polaków po traktacie brzeskim.“ Polacy, mieszkający na Węgrzech, nie byli natomiast nigdy uciskani przez Węgrów, a kulturalny ruch polski na Orawie i Spiszu był nawet przez rząd madziarski życzliwie traktowany. Życzliwość Węgrów dla Polski i jej idei manifestowała się niejednokrotnie w czasie obecnej wojny, czyto w stosunku ludności węgierskiej do Legionów w r. 1914 i później, czy też w przeliczeniach uchwałach i deklaracjach węgierskich komitetów i mężów stanu; a nie był to tylko manewr aktualny, wskazany polityką chwili, ale stara tradycja historyczna obu narodów, oparta na ich wspólnej historycznej myśli. Przechodząc dzieje stosunków przyjaznych obu państw i narodów do siebie, udowadnia autor, na jakich danych ta tradycja się opiera.

Bez względu na to, jak się ukształtują stosunki na Wschodzie i w Środkowej Europie, Węgry i Polska będą znowu miały przed sobą drogę równoległą i interesy wspólne. Przeciwnie anarchii, szalejącej na Wschodzie silnie zbudowana Polska i zdrowe Węgry stanowiące mogą dla Europy Środkowej łańcuch obronny.

Charakter ekonomiczny obu krajów zbliża je również do siebie. Oba dążyć muszą do zabezpieczenia swych agrarnych interesów przed konkurencją ekstensywną gospodarki rolnej południowej Rosji, równocześnie broniąc swego przemysłu, jeszcze nie dość rozwiniętego przed współzawodnictwem z bardzo uprzemysłowionymi krajami Zachodu.

Przytem jednak różnica klimatu i przyrody kraju otwiera drogę do korzystnej dla stron obu wymiany produktów. Polsko-węgierskie stosunki handlowe były zawsze bardzo ożywione i potęgowały bogactwo obu krajów.

Najsilniejszymi węzłami — kończy pismo warszawskie — są te, które tkwią w *curriculum vitae* narodu, w jego historii.

„Wypróbowane w ciągu wieków dobre sąsiedzkie stosunki, Polski i Węgier, można uważać za wskazówkę dla ich przyszłych przeznaczeń.“

Konferencja episkopatu polskiego, zwołana przez msgr. Ratti, wysunęła jako postulat naglący utworzenie stolicy biskupstwa podlaskiego, wychodząc z założenia, że wobec Kościoła, biskupstwo to prawnie istnieje, chociaż było skasowane gwałtem przez rząd carski, fakt zaś dłuższego nieobśędzenia tego biskupstwa wcale nie oznacza jego zniesienia. Ten wysoce patriotyczny czyn polskich biskupów spotka się niewątpliwie z żywym uznaniem społeczeństwa. Sama sprawa jest tem bardziej pilna, że w części Podlasia, objętej etapami, zaczynają się pojawiać gr. katol. księża, sprowadzeni z Galicji.

Na posiedzeniu komisji oświatowej Rady Stanu wybrano na przewodniczącego Rektora Kostaneckiego, na zastępcę ks. Jasińskiego, na sekretarza p. Skupia. Ustalono, że na wypadek nieprzyjęcia stanowiska przewodniczącego komisji przez nieobecnego na posiedzeniu komisji Rektora Kostaneckiego,

postanowiona będzie kandydatura prof. Gro-towskiego.

Komisja sądowa ukonstytuowała się jak następuje: Alfons Parczewski przewodniczący, Stanisław Lubicki zastępca przewodniczącego, Czesław Brzeziński sekretarz. Uchwalono opracować dwa referaty: 1. w sprawie taksy adwokackiej i 2. w sprawie opłat dla komorników. Pierwszy referat ma przygotować p. Czesław Brzeziński, drugi p. Sekutowicz.

Do prezydium Rady Stanu wpływają w dalszym ciągu petycje, między innymi od b. urzędników-Polaków i Tow. przyjaciół pokoju.

Urzędnicy państwowi w służbie wojskowej.

Rząd wniósł w Izbie projekt ustawy o środkach, jakie zarządzić należy w interesie służby cywilnej z powodu wojny.

Projektowana ustawa ma usunąć szkody, na jakie narażeni są urzędnicy państwowi, młodzi ludzie, dopiero zamierzający poświęcić się służbie państwowej, a jakich dotychczasowymi środkami ustawowymi nie da się usunąć.

Przedewszystkiem idzie o tych, którzy pełnią służbę wojskową. O ile dostali się oni do niewoli, może to mieć ujemne następstwa dla ich stosunków awansowych. Ci znowu młodzi ludzie, którzy dopiero zamierzają poświęcić się służbie państwowej, doznają pokrzywdzenia bez swej winy, gdyż przez przyjęcie do służby rówieśników zostali wyprzedzeni.

Na równi ze służbą wojskową ma być pod tym względem traktowane uprowadzenie przez nieprzyjaciela, lub też, jeśli ktoś z innych przyczyn wojennych nie mógł pozostać w styczności ze swą władzą.

O ile idzie o funkcyjaryszki, którym należał się awans, to obecnie na podstawie projektowanej ustawy awans ten byłby mu przyznany z działaniem wsteczem.

Takim sposobem nie tylko interesowany nie nie straciłoby, lecz wrazie jego śmierci pozostała rodzina otrzymałaby w pełni należne zapotrzebowanie.

Projekt ustawy rozciąga wyłączone tu zasady odpowiednio na wypadki mianowania praktykantów, auskultantów, jakoteż mają być uwzględnione specjalne stosunki służby sądowej i państwowo-nauczycielskiej.

Projekt dopuszcza dalej możliwość, że urzędnikom tylko wojna przeszkodziła w złożeniu egzaminu we właściwej porze i że z tego powodu zostali wyprzedzeni przez innych.

W wypadkach tego rodzaju mają być owe utracone korzyści przyznane pod warunkiem, że egzamin złożony będzie po usunięciu przeszkody w określonym terminie i z pomyślnym wynikiem.

Termin ów oznacza się dla wyższych egzaminów fachowych i dla egzaminów fachowych praktykantów na rok jeden, dla egzaminów zaś sądowych na lat dwa.

Zwiększone zatrudnienie w czasie wojny może być w myśl projektu wyjątkowo uznane także za wystarczające usprawiedliwienie niezłożenia wyższego egzaminu fachowego.

Szczególną opiekę rozciąga projekt ustawy nad młodymi ludźmi, którzy tylko z trudnością skutkiem czynnej służby wojskowej skutecznie mogli zamiar wstąpienia do służby państwowej, jakoteż nad zawodowymi oficerami, którzy skutkiem służby w wojnie utracili fizyczne kwalifikacje dla dalszej służby wojennej, lecz nadają się dla służby cywilnej.

Do grupy tych, którzy bezpośrednio wstąpić zamierzają do służby cywilnej zaliczeni być mają również młodzi ludzie, którzy wprawdzie przed rozpoczęciem służby wojskowej dopuszczeni zostali do przygotowania służby cywilnej, ale skutkiem powołania pod broń wstąpić do niej już nie mogli, a których czas służby w myśl § 9 pragmatyki służbowej jeszcze się nie rozpoczął.

Dalej należy tu wielka liczba absolwentów szkół średnich, którzy jeszcze nie mogli pokończyć tych studiów naukowych i starać się o dopuszczenie do służby przygotowawczej lub i o ile tego nie wymaga dana kategoria służby — o uzyskanie posady.

Tym wszystkim młodym ludziom stwarza oczywiście projekt ustawy warunek, że wszystkim wymaganiom rzeczowego wykształcenia w służbie uczynią w czasie pokoju zadość; gdy zostaną już definitywnie mianowani, to czas ich służby wojskowej aż do połowy jego trwania ma być policzony przy nadaniu rangi służbowej.

Co do oficerów i podoficerów zawodowych pragnących wstąpić do służby państwowej, staje projekt na stanowisku art. III. pragmatyki służbowej.

KRONIKA.

Lwów, 17 lipca 1918.

Kalendarz.

Czwartek (18 lipca):

Szymona z Lipn. — 5 Meftod i Kiryła. — Unisława.

Wschód słońca o godzinie 4-12 rano, zachód 8-03 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe - 26 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 11 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Prezes Koła Polskiego dr. Ter-tiil zwrócił się do bawiących w Wiedniu członków Koła Polskiego, aby Wiednia nie opuszczali, tych zaś członków Koła Polskiego, którzy dotąd do Wiednia nie przybyli, albo też przyjechawszy do Wiednia, wnet z Wiednia wyjechali, prosi i wzywa, aby natychmiast powrócili i zjawili się niezawodnie w sobotę 20 b. m. rano w Wiedniu, gdyż w dniu tym może przyjść do bardzo ważnego głosowania w Izbie.

— Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej z powodu zamierzonego wyjazdu ze Lwowa, wstrzymuje audyencye i będzie przyjmował dopiero po 25 lipca b. r.

— Prezydent galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów Artur Schiffner wyjechał na urlop. Kierownictwo dyrekcji objął rada Dworu Kazimierz Łaski.

— Z komisji miejskiej dla spraw pogrzebowych. Pod przewodnictwem zast. kom. rząd. dra Chlamtacza, odbyły się onegdaj obrady m. komisji dla spraw pogrzebowych.

R. Włodzimirski przedstawił sprawozdanie rachunkowe zarządu Zakładu pogrzebowego, za lata 1916 i 1917.

Po obszernej dyskusji, jaka się rozwinęła po przemówieniu r. Zawojkiego, domagającego się jaknajwięcej ulg co do pogrzebów dla najuboższej ludności, uchwalono przychylić się do tej myśli i na wniosek r. Włodzimirskiego ustalone 2 klasy dla pogrzebów dla niezamożnych, z których klasa najtańsza (z trumną z miękkiego drzewa) ma być przeznaczona dla najuboższych, druga zaś (z trumną dębową) dla ludności warstwy średniej, która nie może w obecnych ciężkich warunkach ponieść tak znacznych kosztów.

W ciągu dyskusji poruszano też sprawę ementarza centralnego i inne.

Po referacie r. Zawojkiego uchwalono znaczną podwyżkę cen za czynności na ementarzach przy kopaniu i porządkowaniu grobów.

— Sprawy miejskie. Wczoraj odbyły się zebrania szeregu sekcji i komisji miejskiej. Sekcja finansowa Tymcz. Rady m. pod przewodnictwem r. Terenokoczego załatwiła cały szereg drobniejszych spraw finansowych gminnych. Uchwalono też udzielenie paru subwencji. Towarzystwu śpiewackiemu „Echo“ przyznano subwencję w kwocie 400 koron. Towarzystwu powstańców 63 r. w Krakowie udzielono subwencji 200 koron. Zgodzono się wprowadzić bezpłatne kąpiele dla dzieci na Żelaznej Wodzie. W końcu uchwalono podwyższyć firmie Mund ceny za dostawę kamienia drogowego.

W czasie obrad Sekcji III., które odbywały się równocześnie w sali departamentu I, rozwinęła się dyskusja w sprawie kamienicy Sprecherów na placu Maryackim. R. Howart referując sprawę powyższą, wniósł o zatwierdzenie Sekcji co do zezwolenia na budowę czteropiętrową. W głosowaniu wniosek referenta upadł, r. Thuille zaś proponował odesłanie sprawy na sesję magistratu — ponieważ okazała się równa ilość głosów za i przeciw temu wnioskowi, sprawa pozostała nierozstrzygnięta.

— Biuro spółki architektów powstało we Lwowie. Zadaniem biura jest wykonywanie wszelkich prac technicznych w związku z odbudową kraju stojących, a to: sporządzanie wszelkich szkiców, planów, projektów różnych budowli, planów regulacyjnych, kosztorysów, a także obejmowanie kierownictwa budowy, jednak z wykluczeniem przedsiębiorstwa.

Radę nadzorczą tworzą: Inż. arch. I. Kędziński, inż. arch. W. Klimczak, dr. inż. J. Łopuszański, inż. arch. W. Minkiewicz, arch. J. Noworyta, inż. arch. B. Pawluć i inż. arch. W. Rawski.

Radę techniczno-artystyczną: Inżynierowie architekci W. Doliński, R. Feliński, W. Grzymalski, Z. Harland, W. Klimczak, W. Minkiewicz i K. Rechowicz.

Zawiadowcy: Inż. arch. Stanisław Piotrowski i arch. H. Zaremba.

— Z Towarzystwa „Ochrona dziecka“ otrzymujemy następujące pismo: Gimnazjum im. Adama Mickiewicza obejmuje od no-

wego roku szkolnego na własność Towarzystwa „Ochrona dziecka“. Zakład będzie prowadzony i nadal w duchu katolickim i narodowym, a główny nacisk kładę będziemy na wyrobienie u młodzieży poczucia obowiązku i pracy.

Kierownictwo pozostaje nadal w wytrwałych rękach tyle zasłużonego twórcy Zakładu, rady dra Petelenza. Zarząd instytucji sprawować będzie kuratorium, złożone z osób cieszących się zaufaniem społeczeństwa.

Obejmując tę nową placówkę ideowej pracy rozwija Towarzystwo konsekwentnie swój program: „Praca nad fizycznym i moralnym wychowaniem dziatwy i młodzieży wszystkich warstw społecznych“. Placówkę tę pojmujemy jako podstawę szerszej akcji: z czasem powstać ma obok Zakładu internat, czytelnia, wypożyczalnia i pismo dla uczącej się młodzieży, urania i t. d.

Fundusze potrzebne otrzymaliśmy dzięki ofiarności jednostek, a ewentualne dochody użyte będą na wyżej wzmiankowaną akcję. Ufamy, że jak w dotychczasowej pracy, tak i na tem nowym polu znajdziemy pomoc i poparcie u społeczeństwa, przedewszystkiem u rodziców i wychowawców, a potrafimy zdobyć zaufanie młodzieży.

Zarząd „Ochrony dziecka“.

— Z poczty. Z dniem dzisiejszym wysyłka prywatnych pakietów została dopuszczona do poczt polowych Nr. 3 4, 212, 287, 293, 304, 361, 374, 405, 409, 420, 434, 440, 465, 467, 469, 488, 523, 529, 556, 582, 631, 640, 646, a wstrzymana do poczty polowej Nr. 235.

— Ślub. We wtorek o godz. 10 rano w prywatnej kaplicy arcybiskupiej pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy paną Ireną Sokółowską, córką Elizy i Stanisława Sokółowskiego, zastępcy wiceprezesa Towarzystwa Sztuk pięknych i znanego krzewiciela sztuki, cieszącego się powszechną czcią i sympatią we Lwowie — a panem inżynierem Wacławem Jarzą z Krakowa, dyrektorem Centralnego Związku przemysłowego.

— W sprawie organizacji aprowizacyjnej nauczycieli szkół ludowych zainicjowanej okólnikiem Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca b. r. L. 247/pr. otrzymujemy z Rady szkolnej krajowej następujący komunikat:

W poniedziałek 15 b. m. odbyła się w tej sprawie pod przewodnictwem JE. P. Namiestnika konferencja przedstawicieli Rady szkolnej krajowej, Namiestnictwa (Centrala odbudowy Galicji) i kraj. Urzędu gospodarczego, na której między innymi Pan Namiestnik na wniosek p. szefa Sekcji Herbsta zgodził się, by z funduszy państwowych, którymi Centrala odbudowy rozporządza, przyznano na utworzenie kapitału obrotowego dla zjednoczenia krajowego i spółek powiatowych nauczycieli szkół ludowych subwencje w łącznej wysokości kilku milionów koron.

Wyplata tych subwencji nastąpi zaraz po ukonstytuowaniu się wspomnianych organizacji.

— W gimnazjum im. A. Mickiewicza odbędą się: a) egzaminy poprawcze dnia 27 i 28 sierpnia, b) wpisy do wszystkich klas gimnazjum klasycznego i realnego od 27 sierpnia do 3 września od godziny 9—12 i od 4—6, c) egzamin wstępny do klasy I. dnia 3 września o godzinie 3 popołudniu.

Rok szkolny rozpocznie się uroczystością na bożenstwie, odprawionem o godzinie 8 rano w kaplicy zakładu dnia 5 września.

Wszelkich informacji udziela dyrekcja zakładu ustnie lub pisemnie.

— Wóz tramwajowy najechał wczoraj na ulicy Sykstuskiej na Różę Pinkas, która doznała ciężkich okaleczeń. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i odstawiło do domu.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo i zeznania świadków stwierdziły, że motorowa nie ponosi winy, ponieważ dawała sygnały ostrzegawcze.

— Sprawa zakupu kamieniołomów przez gminę, omawiana była na wczorajszym posiedzeniu magistratu lwowskiego, które odbyło się o godz. 11 przedpołudniem pod przewodnictwem zast. kom. rząd. prof. dra Chlamtacza.

Uchwalono wziąć udział imieniem gminy w zakupie kamieniołomów w Miękinii, Chrzanowie i Libiążu, od firmy H. Kulka i Ska. Jak wiadomo, celem nabycia wyż wymienionych kamieniołomów tworzy się Towarzystwo z ograniczoną poręką, w skład którego wejdą reprezentanci miast Krakowa, Lwowa i Tarnowa. Sprawa ta będzie je znowu poddana uchwale odnośnych Sekcji oraz pełnej Radzie miasta Lwowa.

— Aresztowanie sprawców napadu na pociąg. Sprawców głośnego napadu rabunkowego na pociąg towarowy koło przystanku Grodkowice pod Krakowem, udało się władzom wysledzić.

W napadzie brało udział czterestu młodych ludzi. Byli to deserterzy wojskowi, oraz wydaleny za kradzieże ze służby, tudzież w czynnej służbie będący kolejarze, zamieszkali w gminach: Stanisławowie, Kłaj, Grodkowice,

Targowice, Cikowice, Chroś, Podłęże i Gruski (powiat bocheński).

Sędziwo prowadzi sąd dywizyjny obr. krajowej w Krakowie.

Obłąkany żołnierz na scenie.
W teatrze królewskim w Budapeszcie podczas onegdajszego przedstawienia operetki p. t.: „Porucznik Schmetterling“ przyszło do zajścia, które wywołało panikę wśród publiczności. Przy kwestyi, zaczynającej się od słów „Gdzie jest Bóg“, jeden z żołnierzy w orkiestrze wyskoczył na scenę, krzycząc na całe gardło: „Ja jestem Bóg!“

Chorego umysłowo żołnierza sprowadzono przemocą ze sceny, poczem przewieziono go do szpitala wojskowego.

Bandyta-gimnastyk. Wczoraj popołudniu około godz. 5 patrolujący w ulicy Szeptyckich żołnierz policyjny przytrzymał 3 znanych mu z widzenia włamywaczy, którzy nieśli jakieś pakunki, niewątpliwie przedmioty pochodzące z kradzieży.

Gdy żołnierz policyjny rozpoczął przesłuchiwać przytrzymałych, wszyscy trzej rzucili się do ucieczki rozbiegając się w różnych kierunkach.

Żołnierz policyjny wezwał uciekających do zatrzymania się, a gdy to nie odniosło skutku, jak każda instrukcja służbowa — strzelił.

Dwaj bandyci umknęli, trzeci zaś przeskoczył parkan domu przy ul. Szeptyckich 1. 100, wbiegł do budującej się kamienicy i znikł wśród zakamarków. Widocznie bandyta nie poraz pierwszy był w tej niedokończonej kamienicy, znał przejścia i kryjówki.

Żołnierz policyjny nie dał za wygraną, wdrapał się po futrynach okna na balkon 1 piętra i wkrótce rozpoczął tam poszukiwania. Bandyta ukryty gdzieś śledził każdy ruch policyjanta, a gdy ten na chwilę odwrócił się, nie namyślając się wiele skoczył z wysokości 1 piętra do ogrodu i zanim policyjant zorientował się w sytuacji, zniknął wśród ogrodów i zabudowań.

Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin dojrzałości w przy gimnazjum męskim z prawem publiczności w Jaworowie odbył się w dniu 22 czerwca b. r. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, rady Dworu, dra Fr. Majchrowicza a w terminie wcześniejszym w ciągu roku szkolnego pod przewodnictwem dyrektora zakładu. Świadcetwo dojrzałości otrzymali: Chmielewski Adam, Dziuba Włodzimierz, Past Elias, Licht Schaje, Matys Mieczysław, Niżankowski Tadeusz, Obuch Włodzimierz, Olech Stanisław, Olszański Mikołaj, Perun Władysław, Różycki Feliks, Sack Józef (z odzn.), Siatecki Jan, Wojtasiewicz Józef (z odzn.).

§ Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Tarnobrzegu odbył się dnia 22 czerwca, pod przewodnictwem kierownika zakładu Józefa Lamberta.

Świadcetwo dojrzałości otrzymali: Rogalski Waleryan (z odzn.), Sofier Leib, Sobińska Marya, Strzępkówna Helena, Wargala Mieczysław (z odzn.). W ciągu roku oznaczono za dojrzałych: Włodyka Józefa, Stańkowskiego Franciszka, Langa Jana, Engelberga Leiba i Mrozowskiego Juliana.

Jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Kronika zagraniczna.

* Na kongresie bolszewickim. Sztokholmski *Socialdemokraten* przynosi szczegóły o kongresie Sowietów, który rozpoczął się w Moskwie na dwa dni przed zamordowaniem hr. Mirbacha. Obecnych było 673 komunistów (bolszewików), 278 socjal-rewolucjonistów, 30 maksymalistów i 6 internacjonalistów. W jednej z łóż siedzieli przedstawiciele koalicyi, w innej radca poselstwa niemieckiego Ritzler. Po wstępnych przemówieniach zabrał głos delegat ukraińskich bolszewików Aleksandrow, który powiedział między innymi:

„Przybyłem z tajnego zjazdu w Kijowie, gdzie panuje burżuazja i popierany przez Niemców Skoropadski, do kraju, gdzie rządzi żelazna dyktatura robotników i chłopów. A mimo to kierownik rosyjskiej polityki wdał się w układy ze Skoropadskim i toleruje w Moskwie przywódcę niemieckich imperyalistów Mirbacha... (Burzliwe oklaski).

W dalszym ciągu obsypał obelgami Państwa centralne, zapewniając, że Ukraina oczekuje tylko połączenia się z Rosyją. — W końcu zażądał, aby „jarzmo traktatu brzeskiego zostało jak najprędzej skruszone“.

Mowę Aleksandrowa przyjął z zapałem. Lewica podniosła okrzyk: „Precz z Mirbachem! Precz z Brześciem!“

Przy następnych mowach powtórzyły się demonstracje. Do bolszewików wołali socjal-rewolucjonisci:

„Lokaj Mirbacha!“ „Kaci!“ „Dołoj Lenin!“ „Dołoj Trocki!“

Trocki wygłosił wielką mowę w obronie bolszewickiej polityki, wyrażając sympatję dla

Mocarstw centralnych. Z oburzeniem podnosił, że część wojsk na froncie ukraińskim, pomimo wyraźnego zakazu, walczyła dalej z Niemcami; potępił dalej postępowanie Czechów i przedstawił środki, podjęte dla odzyskania Syberyi. Mowę jego przerywano częstymi okrzykami. Kamkow zawołał do niego:

— Ty drugi Kereński!
— Kereński pełnił wolę burżuazji — odpowiedział Trocki.

— A ty spełniasz polecenia Mirbacha! — odparł Kamkow.

Ten ostatni usprawiedliwił zajścia na Ukrainie. „Nie było tam — mówił — ani prowokatorów, ani pijanych żołdatów, ale ludzie idej, którzy nie chcieli być biernymi świadkami przesładowania ukraińskich chłopów przez imperyalistów. Przy tych słowach lewica podniosła się z krzesła, wołając:

„Precz z mordcami!“

Gdy przyszło do głosowania nad rezolucją o wojnie i o pokoju, mowca socjal-rewolucjonistów oświadczył, że nie chce uczestniczyć w tej smutnej komedii i opuszczając salę. Potem dopiero we własnym gronie bolszewicy uchwalili swoje rezolucje, które ogłosili za uchwały pełnego kongresu.



AUGUST BALASITS.

Śmierć zbiera obfite żniwo. Od pewnego czasu codziennie niemal stajemy wobec nowych grobów, które przyjmują do swych żałobnych wnętrz śmiertelne szczytki tych, po których — obok kirem okrytej najbliższej rodziny — płaczą szersze koła mieszkańców Lwowa. Codziennie prawie dźwięk dzwonów żałobnych zwiastuje, że w inne światy odeszła postać, z którą zrosiliśmy się serdecznymi węzłami, która żywot swój znaczyła cichą cnotą i czynami dobro ogółu mającymi na celu.

Ciężki smutek spada nam na serca, przyniatając je dotkliwym ciężarem, a z piersi wyrwa się gorące pragnienie, by Opatrzność położyła kres owym próbom i doświadczeniom.

Dr. August Balasits, jedna z najsympatyczniejszych i najbardziej kochanych i szanowanych postaci naszej Wszechnicy, spędził we Lwowie przeszło pół wieku, pracując w jego murach na wszystkich polach działalności publicznej, na ogólną cześć i uznanie.

Urodził się w dniu 28 sierpnia 1844 r. w Kołomyi, ale już jako słuchacz wydziału prawa i administracji zjawił się w naszym mieście, by z krótką przerwą dwu lat ostatnich, nie opuścić go już aż do zgonu.

Rezponował służbę w Dyrekcji skarbu, z kolei przechodząc do Prokuratury skarbu, z kąd w randze sekretarza przenosi się na Uniwersytet, po ogłoszeniu pracy habilitacyjnej p. t. „O przysiędze stanowej według austriackiego prawa w historycznym rozwoju“, by na jego katedrze rozblysnęła głęboka wiedza i usuka i w ciągu lat niemal 40 wychowywał liczne zastępy uczniów, pracujących z koleż z pożytkiem i chlubą na rozmaitych wybitnych stanowiskach w kraju i Państwie.

Ciesząc się w gronie kolegów i uczniów niezwykłą sympatją i powagą, piastuje godność dziekana i Rektora Uniwersytetu.

Gotów zawsze do oddawania usług, obdarzony umiejętnościami życia towarzyskiego i darem zrzeszania obok siebie chętniej nawet luzem chodzących jednostek; zawsze pełen temperamentu i inicjatywy — odgrywać musiał i istotnie odgrywał w życiu publicznym naszej stolicy w ciągu lat wielu rolę wybitną. Taktem i wyrozumiałością łagodził przeciwności, uspokajał wybujałe namiętności, nie narzucając nikomu swego zdania, choć posiadał je jasno i wyraźnie skrytalizowane.

Rzecz zrozumiała łatwo, że jednostka tego rodzaju, taką obdarzoną psychiką, nie mogła zasklepić się wyłącznie w ramach działalności pedagogiczno-naukowej. To też i wytrwały ten profesor, autor poważnych dzieł i rozpraw z zakresu procedury austriackiej, wiceprezes komisji egzaminacyjnej oddziału umiejętności politycznych, prezes komisji egzaminacyjnej prawno-historycznej, członek Trybunału stanu — był w ostatnich latach naczelnym redaktorem *Roku Polskiego*, a dawniej gorliwym współpracownikiem Towarzystwa prawniczego, pierwszym prezesem Koła panów T. S. L., długoletnim wiceprezesem Koła literacko-artystycznego, organizatorem i prezesem konnego oddziału „Sokoła“.

W Kole liter.-artyst., jako popularny wśród ogółu członków kolega klubowy, zdobył sobie s. p. August Balasits stanowisko wyjątkowe. Wszyscy go kochali i szanowali, a dzięki zaletom charakteru i umysłu Zmarłego i darowi jego obcowania z ludźmi, wielo młodszych i starszych zaliczało siebie do grona serdecznych przyjaciół s. p. Balasitsa.

Podobne stanowisko zajął on i w drugizynie sokolej, spoglądającej z czcią i zachwytem na swego, mimo lat i szronem pokrytej głowy, zawsze pełnego życia i temperamentu przodownika.

Temperamentem i stałością zdania odznaczał się też Zmarły profesor na polu polityki. Nie danem mu było sprawdzić odegrać roli na szerszej arenie parlamentarnej, lecz pracował natomiast z zapałem tutaj, we Lwowie, w ramach stronnictwa politycznego, w którego zapisał się szeregi, a z wytrawnym jego sądem liczone się zawsze.

Wszecznicy lwowską kochał sercem całym, zaglądając w jej mury i po przejściu w dobrze zaśluzony stan spoczynku, witany tam zawsze gorąco przez młodszych kolegów, z których wielu było ongi jego uczniami.

Umarł wczoraj nagle po powrocie ze zwykłej przechadzki, bez cierpień, pozostawiając po sobie żal szczyry i powszechny. Osierocił żonę i córkę p. Maryę Sabolewską.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro, 18 b. m., o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza 1. 26 na cmentarzu Łyczakowski.

— mre —

Z powodu śmierci s. p. radcy Dworu, emeryt. profesora zwyczajnego procedury cywilnej na Uniwersytecie lwowskim, dr. Augusta Balasitsa, odbyło się we wtorek dnia 16 lipca 1918 żałobne posiedzenie Grona profesorów wydziału prawniczego, na którym powzięto szereg uchwał dotyczących się udziału w pogrzebie i uczczenia pamięci Zmarłego.

Zamiast wieńca na trumnę uchwalilo Grono profesorów złożyć kwotę 100 K na fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej.

Senat akademicki zebrał się również na nadzwyczajne posiedzenie dnia 16 lipca 1918 o godzinie 5 po południu w auli Uniwersytetu.

Po przemówieniu Jego Magnificencji Rektora ks. prof. dr. Kazimierza Waisa, który w gorących słowach przedstawił znaczenie Zmarłego jako uczonego profesora i byłego rektora Uniwersytetu, a zarazem zawiadomił, że wraz z dziekanem wydziału prawniczego złożył kondolencję rodzinie Zmarłego, postanowiono wziąć gremialny udział w pogrzebie, uprosić Rektora Uniwersytetu o przemówienie przy eksportacji zwłok, urządzić nabożeństwo żałobne, a zamiast wieńca na trumnę złożyć również kwotę 100 K na fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej.

Na znak żałoby wywieszono żałobną chorągiew na gmachu Uniwersytetu.

Z dzisiejszej Moskwy.

Sprawozdawca warszawskiego *Głosu* podaje następującą rozmowę z robotnikiem polskim, który przed kilku dniami powrócił z tułaczki w Moskwie do Warszawy:

— Czy bolszewicy mają w Moskwie mir?

— Pewno, że mają swoich stronników. Ale „esery“ daleko więcej, a z porządków bolszewickich coraz większe niezadowolenie. I nie dziwne; teraz tam wszystko do góry nogami. Właściciele domów muszą podwórka zamiatać, schody czyścić. W każdej kamienicy rządzi rada lokatorów, a prezesem jej bywa najczęściej dawny stróż. Przychodzi taki stróż na zebranie i powiada: „witam obywatela takiego to (b. właściciela nieruchomości) i polecam mu uprzątnięcie na jutro śmietnika“. Mimo to, w całej Moskwie brudy niesłychane. Kto widział to miasto dawniej, teraz by go nie poznał. Ulice zaśmiecone, domy odrapane, wiele zupełnie albo częściowo rozwalonych. Tuż przy Kremle jest kaplica, a w niej obraz cudowny, czczony przez Rosyjan nie mniej, niż u nas Matka Boska Częstochowska. Wzięli, proszę pana, poniszczyli tę kaplicę, zerwali obraz cudowny, podarli i pedepali nogami. To potem, słyszałem, jak się nawet sami niektórzy bolszewicy na to gniewali. Bo choć u nich pobożności mało, ale formy zewnętrzne mają w poszanowaniu. Jak niedawno kilku bolszewików zabito i trza im było pogrzeb urządzić, to się bez popa nie chcieli obejść. Szedł pop pod pałkami, ale szedł.

— Popy muszą być na nich dobre?

— Oj, że ich nie kochają, to pewne. I nie dziwnego. Wejdzie taka banda do cerkwi, papierosy kopci, głośno rozmawia, śmiechy. Pop mówi kazanie, a oni zaczynają mu przerywać: „Ty tam, batuszka, czto brzeszesz?“ Kiedyś jakiś pop zapomniał się i wyliczając zmarłych, za których polecał modlić się, wymienił Aleksandra III. Zaraz go tłum wyciągnął z cerkwi i pobił.

— Zatem cara nie czczą?

— Nie, nie! Porządków bolszewickich mają dość, ale też i dawnej Rosyji nie pragną. Gdyby kadeci nie politykowali, mieliby

dziś za sobą cały naród. Ale cóż! Chcieli dalej wojować i tem zrazili do siebie wszystkich.

— A co w Moskwie mówią o Kereńskim?

— Że napozór dzielny, a naprawdę niedołęga. Wygląd ma człowieka bardzo energicznego, a jak zacznie mówić, to wszystkich porywa. Taki już talent. Poprostu urok rzuca na słuchaczy; w ogień by za nim poszli. Ale potem okazuje się, że on sam do bryze nie wie, dokąd naród prowadzi.

— Zawsze, przynajmniej pod tym względem, bolszewicy lepsi.

— I! Jacy tam oni lepsi. Mieli niby program wyraźny i dla robotnika korzystny, a co z tego wyszło?

— Jakto? Więc i robotnicy niezadowoleni z bolszewików?

— Pewno, że niezadowoleni. Co mi z tego, że zarabiałem 40 rb. dziennie, kiedy wydać musiałem na życie 43 albo 45. A ja jeszcze w dobrym byłem położeniu, bom miał robotę. Lecz inni... Fabryki stoją. Robotnicy opanowali fabryki, ale ich prowadzić nie potrafią. Z początku żyli z tego, że rozbierali maszyny i sprzedawali częściami. Krany, koła, pasy, rury, wszystko szło. Ale w końcu skarbów tych zabrakło.

— Więc z czego żyją?

— Dostają pieniądze.

— Za co?

— Za nic. Bolszewicy drukują ruble i rozdają, ale za nie coraz mniej dostać można. Tu w Warszawie za markę więcej się kupi, niż tam za rubla. Jak wyjeżdżałem, kosztował już funt chleba 6 rubli. Jeszcze nie widział tak głodnej armii, jak obecnie wojsko rosyjskie.

— Czy i robotnicy głód cierpią?

— Naturalnie. A robić nic nie chcą. To, co dawniej było ich zajęciem, obecnie należy do inteligencji. Dawny dyrektor fabryki, inżynier, jest tragarzem na kolei i zarabia po 100—150 rubli dziennie. Gdy go robotnicy poszli prosić, żeby wrócił na dawne stanowisko, z którego niedawno go wyrzucili, odmówił. Teraz, powiada, jest niezależny i dostatecznie zarabia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Mowa Czernina.

Wiedeń, 17 lipca. Podczas dyskusyi budżetowej w Izbie Panów we czwartek hr. Czernin wypowie wielką mowę.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta Krakowa.

Kraków, 17 lipca. Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste zaprzysiężenie prezydenta Jana Kantego Federowicza.

Otwarcie granicy Królestwa Polskiego.

Kraków, 17 lipca. *Nowy Kurjer Krakowski* donosi, że dzięki usilnym staraniom krajowego urzędu gospodarczego a szczególnie szefa oddziału dla przywozu i wywozu żywności kapitana adwokata dr. Zagórskiego, udało się wreszcie uzyskać dla Krakowa otwarcie granic Królestwa Polskiego dla przywozu żywności. Sprawa ta jest pierwszorzędnego znaczenia dla celów aprowizacyjnych Krakowa i jego okolicy.

Przedłożenie rządowe o pokojach z Rosyją, Finlandyą i Rumunią.

Wiedeń, 17 lipca. W parlamencie przedstawiono wczoraj obszerne przedłożenie rządowe, dotyczące pokoju z Rosyją, Finlandyą i Rumunią. Zawiera ono traktaty pokojowe, układy gospodarcze i prawno-polityczne, obok uwag objaśniających i wyczerpującego dodatku statystycznego.

Zadania Ministerstwa zdrowia.

Piotrków, 17 lipca. *Diennik Narodowy* donosi: Zadania Ministerstwa zdrowia przybierają coraz szerszy zakres. W miarę napływu reemigrantów wzrasta konieczność roztoczenia na szeroką skalę zakrojonej opieki nad tymi licznymi, spośród reemigrantów, którzy na obczyźnie utracili zdolność do pracy. Wracają też liczne rzesze inwalidów Polaków, byłych żołnierzy rosyjskich. Do Ministerstwa zdrowia zgłoszono w tych danych przyjazd do kraju około 40 tysięcy inwalidów Polaków z armii rosyjskiej. Niezależnie od tego polskie organizacje ratownicze w Rosyji komunikują przyjazd do kraju 5 tysięcy sierot, który h losem ma się zająć to Ministerstwo.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

L. 24.350/B. I.

(3404)

Rozporządzenie

e. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 26 czerwca 1918 L. 24.350/B. I. którym zmieniła się częściowo postanowienia rozporządzenia z dnia 18 kwietnia 1917 Dz. u. kr. Nr. 39 dotyczącego zaopatrzenia ludności w produkty mleczarskie i tłuszczowe.

Na podstawie upoważnienia e. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 28 maja 1917 L. 76.477 zarządzam co następuje:

Artykuł I.

Ustęp I. paragrafu 3 rozporządzenia z dnia 18 czerwca 1917 Dz. u. kr. Nr. 39 w nien brzmieć jak następuje:

- a) za masło wykupione w miejscowościach odległych od większych centr konsumcyjnych za 1 kg. w czasie od 16 maja do 15 października 16 kor.
w czasie od 16 października do 15 maja 24 kor.
b) za masło wykupione w miejscowościach położonych w bliskości większych centr konsumcyjnych za 1 kg. w czasie od 16 maja do 15 października 18 kor.
w czasie od 16 października do 15 maja 26 kor.

Artykuł II.

Reszta postanowień rozporządzenia z dnia 18 kwietnia 1917 Dz. u. kr. Nr. 39 pozostaje nadal w mocy.

Artykuł III.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1918.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

C. III. 211/18. Przeciw Tomaszowi Pachowi, Janowi, Józefowi, Annie Staskom i masie spadkowej Maryi Stasko, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do e. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Jana Kaima i spół. pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 lipca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego Tomasza Pacha, ustanawia się p. Stanisława Pacha w Słopicach król. dla reszty pozwanych Jędrzeja Stasko w Siekierczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 6 lipca 1918. (3387 2—3)

C. I. 114/18 (1). Przeciw nieobecnemu Onifrowi Andrusiw z Opar i tow., którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do e. k. Sądu powiatowego w Medenicach przez Stefana i Różę Ch myez w Medenicach pozew o 368 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29 sierpnia 1918 godzinie 9 rano, biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Apfia, adwokata w Medenicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Medenice, dnia 5 lipca 1918. (3401)

C. I. 113/18 (1). Przeciw nieobecnemu Onichrowi Andrusiw z Opar i tow., którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do e. k. Sądu powiatowego w Medenicach przez Józefa Szymańskiego w Medenicach pozew o zapłatę 500 kor. zpn. i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawę na dzień 29 sierpnia 1918 o godz. 9 rano, biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Natana Apfia, adwokata w Medenicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Medenice, dnia 5 lipca 1918. (3400)

L. 1906/18 (3408)

E d y k t.

Dnia 15 kwietnia 1918 zmarł ś. p. dr. Józef Borowicz, adwokat w Nowym Targu, a jego substytutem ustanowiony został p. dr. Wojciech Dąbrowiecki, adwokat w Nowym Targu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 28 czerwca 1918. (3408)

L. 1905/18 (3407)

E d y k t.

P. dr. Wojciech Dąbrowiecki wpisany został w listę adwokatów z siedzibą w Nowym Targu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Kraków, dnia 28 czerwca 1918.

L. 2072/18 (3406)

E d y k t.

Dnia 14 czerwca 1918 zmarł dr. Emil Schwarz, adwokat w Skawinie, a jego substytutem ustanowiony został p. dr. Natan Weiss, adwokat w Skawinie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 8 lipca 1918.

Firma.

Firm. 121 Rg. C. II. 273. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Unia strażacka“ pierwszy krajowy skład i wytwórnia przyborów do pożarnictwa, spółka z ogran. odpowiedzial. we Lwowie, po niemiecku: „Feuerwehrunion“ erste Landesniederlage und Erzeugungsstelle von Feuerwehrreräthen Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Lemberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju przyborów pożarniczych, nie wyłączając także potrzebnego uzbrojenia i umundurowania przez strażę pożarne używanego, oraz zakładanie własnych warsztatów celem wyrobów artykułów powyższego rodzaju, a w ślad zatem prowadzenie takich warsztatów we własnym zarządzie na rachunek i pod firmą niniejszej spółki. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie działyłanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, 12 lutego 1918 l. rep. 64214. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 30 000 koron wpłacony w całości w gotówce. Uprawniony do zastępstwa: Zawiaadowca. Zawiaadowcy: Stanisław Stachowicz, kupiec we Lwowie, ulica Dwernickiego 48. Podpis firmy: Pod wypisaną, wydrukowaną, lub wyciśniętą firmą spółki względnie jej brzmieniem, umieszcza zawiaadowca swój podpis. Ogłoszenia: Uskuteczniiane będą w „Gazecie Lwowskiej“. Dzień wpisu: 12 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 5 marca 1918. (3124)

Firm. 216/18 Stow. V. 304. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: Związek ekonomiczny urzędników autonomicznych w Wieliczce stow. zarej. z ogr. por. Data statutu: Wieliczka, dnia 15 kwietnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z pięciu członków. Do pierwszej dyrekcji wchodzi: Franciszek Smrokowski, Ludwik Dębski, Klemens Reicher, Wacław Jaworski i Jan Cierniak. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują będą: Franciszek Smrokowski, Ludwik Dębski, Klemens Reicher, Wacław Jaworski i Jan Cierniak. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa skuteczniają się przez obwieszczenie w lokalu Towarzystwa. Oprócz tego można ogłoszenia Towarzystwa podać jeszcze w inny sposób do ogólnej wiadomości. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 kor. Każdy członek obowiązany jest wpłacić przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów.

Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 9 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 8 czerwca 1918. (3208)

Firm. 259/15 Stow. V. 308. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Składnica spożywcza nauczycielstwa ludowego w Krakowie, stow. zarej. z ogr. odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 29 maja 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczanie członkom artykułów spożywczych i artykułów domowego użytku dobrej jakości i po przystępnych cenach, b) wytwarzanie oszczędności przez zwrot członkom pewnej części nadwyżek w majątku spółki, c) propagowanie idei kooperatywy społecznej, d) wytwarzanie w miarę rozwoju Składnicy drogą kolektywizacji pewnej części dochodów spółki instytutami, mających na celu popieranie intelektualnych i materialnych potrzeb członków. W tym celu może składnica nie tylko nabywać potrzebne do gospodarstwa domowego towary u producentów, fabrykantów, lub w innych źródłach, ale je także wytwarzać w konsensyonowanych przez władze własnych zakładach przemysłowych. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów. Podpis firmy: Składnicę podpisują pod stampilią 2 dyrektorzy, ewentualnie ich zastępcy. Ogłoszenia będą umieszczone w dwóch dziennikach krakowskich. Udziały członków: Udział członka wynosi 10 koron, członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: członek odpowiada za zobowiązania spółki nie tylko deklarowanymi udziałami, ale nadto dalszą kwotą do wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 6 zastępców. Data wpisu: 13 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.

Kraków, dnia 12 czerwca 1918. (3207)

Firm. 131 Rg. C. II. 76. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurden am 2 März 1918 bei der Firma: Wortlaut: Borytusta Naphtagesellschaft m. b. H. in Lemberg. Sitz: Lemberg, folgende Aenderungen eingetragen: Arnold Horowitz wird als Geschäftsführer gelöscht. Zum Geschäftsführer wurde an dessen Stelle Carl Deutsch, Privatbeamter wohnhaft in Wien, XVIII. Währingerstrasse 162 bestellt. K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 2 März 1918. (3129)

Firm. 67 Stow. V. 338. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Związek współdzielczy stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 30 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez udzielanie im dogodnego kredytu oraz porady, pomocy i pośrednictwa w sprawach gospodarstwa i finansowych członków oraz obejmowanie likwidacji przedsiębiorstw swych członków. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z dwóch lub więcej członków etualnie zastępców członków wybranych na Walnem Zgromadzeniu z spośród członków stowarzyszenia na lat 6. Dyrektorami wybrani: Józef Rajmund Schmidt sekretarz Rady powiatowej w Tarnopolu i dr. Franciszek Konieczny zamieszkały we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy kładą swój podpis kolektywnie dwaj członkowie dyrekcji lub jeden członek dyrekcji i jeden zastępca dyrektora. Udział członka 200 koron. Odpowiedzialność do drugiej wysokości deklarowanego udziału. Data wpisu: 15 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. IV.

Lwów, dnia 8 marca 1918. (3125)

Firm. 47/18 Rg. C. II. 263. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Elektrownia Związkowa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: „Genossenschaftliches Elektrizitätswerk“ Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i budowy zakładów elektrycznych, nabywania i wyzyskiwania w tym celu różnych źródeł energii, wytwarzanie prądu elektrycznego, budowa sieci przewodów miejscowych i okręgowych, rozprowadzanie prądu elektrycznego, dostarczenie go odbiorcom, użytkowanie prądu we własnych zakładach, oraz wykonywanie wszelkich czynności w Związku z przemy-

ślem elektro-technicznym będących. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie działyłanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, dnia 2 listopada 1917 l. rep. 19501. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 1,200.000 koron na poczet, którego wpłacono gotówką kwotę 600.000 koron. Uprawnieni do zastępstwa są dwaj zawiadowcy łącznie, lub jeden zawiadowca i prokurzysta łącznie. Zawiaadowcy: Władysław Szajnok, inżynier we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3, Gabryel Sokolnicki, inżynier i docent Politechniki we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 24. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy wydrukowanym lub wypisanem umieszcza swe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta Spółka ma Radę nadzorczą złożoną z 11 członków. Dzień wpisu: 29 stycznia 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 stycznia 1918. (3147)

Firm. 31/18 Sp. II. 163. Prowadzącemu rejestr firmowy poleca się, aby przy firmie Spółka Oszczędności i pożyczek w Czarnym Dunaju stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką wpisał, że następujących członków zarządu ks. Brosiga Leopolda przełożonego zarządu, Działę Ferdynanda i Czyżę Jana na Walnem Zgromadzeniu członków 17 marca 1918 ponownie wybrano jako członków zarządu i że w miejsce p. dr. Kazimierza Więtkowskiego, który także ustąpił, wybrano członkiem zarządu dr. Andrzeja Trybuleca e. k. notaryusza w Czarnym Dunaju.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, O. IV.

Nowy Sącz, 20 kwietnia 1918. (3394)

Firm. 59/18 Stow. II. 75. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Siedziba stowarzyszenia: Lubsza. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Spółka Oszczędności i pożyczek w Lubszy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie zarządu wystąpili, Jan Kołczek przełożony. Ludwik Jakob zastępca przełożonego, Stefan Fedan, Jan Bauer, Georg Schön, Antoni Tomas, Jan Grudl. 2. Członkowie zarządu wybrani: Grzegorz Schön rolnik w Lubszy przełożonym, Marcin Wysockan, rolnik w Lubszy, zastępca przełożonego, Jan Teodor Przyłucki, rolnik w Mazurówce, Jan Grudl, rolnik w Mazurówce, Michał Bauer, rolnik w Lubszy, Jan Beyerl, rolnik w Lubszy, Marcin Bauer, rolnik w Lubszy, — członkami zarządu. Data wpisu: 24 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Stryj, dnia 21 czerwca 1918. (3384)

Firm. 236/18. Wpisanie do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego dnia 28 marca 1918 r. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: Abraham Józef Didner. Przedmiot przedsiębiorstwa: Rzeźnictwo i handel bydłem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 marca 1918. (3367)

Firm. 55/18 Rg. C. 42. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: „Wanda“ handlowa spółka z ogran. poręką po niemiecku: „Wanda“ Handelsgesellschaft mit beschr. Haft. Przedmiot przedsiębiorstwa jest: nabywanie, zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe wszelkiego rodzaju, tudzież sprzedaż hurtownie lub drogą cząstkową wszelkie artykuły użytkowe bądź nabyte od osób trzecich, bądź też wytworzone we własnym zarządzie, oraz uczestniczyć w takich przedsiębiorstwach przez przyjęcie w nich udziału n. p. zapomocą objęcia akcji lub obligacji na stały rachunek, lub też w jakikolwiek inny sposób. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie działyłanym w formie aktu notaryalnego z daty Stryj, dnia 17 kwietnia 1918 l. rep. 872. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 27.000 koron, który został w całości w gotówce zapłacony. Uprawnieni do zastępstwa: dwaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i prokurzysta. Zawiaadowcy: Marya Poźniakowa żona adwokata w Stryju Marya Sołtykowska żona lekarza w Stryju i Michalina Kaleta emerytowana nauczycielka w Stryju. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swe podpisy dwaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i prokurzysta. Dzień wpisu: 20 czerwca 1918.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.

Stryj, dnia 14 czerwca 1918. (3328)

Firm. 60/18 Stow. III. 646. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Żurawno. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie gospodarcze funkcjonariuszów państwowych w Żurawnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 1 czerwca 1918. Przedmiot przedsięwzięcia jest: zakupno środków żywności, obuwia, odzieży i wszelkich przedmiotów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania w wielkiej ilości, ile możliwości z pierwszorzędnych źródeł i odsprzedawanie członkom w małych ilościach po możliwie najniższych cenach. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i dwóch zastępców wybieranych na jeden rok przez Walne Zgromadzenie. Członkowie dyrekcji wybrani zostali Henryk Bachman c. k. starszy poczmistrz, przewodniczącym, Ignacy Reh, c. k. starszy geometra, zastępca przewodniczącego, Stefan Kopeciuch, c. k. kontrolor podatkowy, księzern, zaś zastępcami członków dyrekcji: Jan Regner, c. k. inspektor skarbowy, Jakób Nappe, c. k. oficyał sądowy, wszyscy w Żurawnie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swój podpis dwaj członkowie dyrekcji. Udzielił członków 100 koron. Odpowiedzialność sięga poza udział do kwoty równającej się jednorazowej wysokości zgłoszonego udziału. Data wpisu: 24 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV. Stryj, dnia 21 czerwca 1918. (3329)

Firm. 283/18 C. II. 57. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddział C. weciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polskie Zakłady garbarskie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 4 czerwca 1917 L. R. 9906 zmieniono artykuł piąty kontraktu spółki, który w myśl w tej uchwały brzmiał: Ustanowiony w artykule 5-ty, kontrakt na kwotę 120.000 koron kapitał zakładowy spółki zostaje w myśl artykułu 6-tego powyższego kontraktu spółki, oraz uchwałą Walnego Zgromadzenia podniesionym o dalszą kwotę 1.080.000 koron czyli o kwotę 1.200.000 koron z tem, że powyższą kwotę 1.080.000 koron o którą podwyższono kapitał następuje deklaracja dawni i nowo przyjęci spółnicy, a gotówką wpłacone 840.250 koron. Dzień wpisu: 17 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 17 czerwca 1918 (3179)

Firm. 98 Rg. B. I. 68. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 8 März 1918 bei der Firma. Wortlaut: Union Bank in Wien Filiale Lemberg, po polsku: Union Bank w Wiedniu filia Lwów. Sitz: Lemberg, Hauptniederlassung in Wien, folgende Aenderung eingetragen: Die Gesellschaft gründet sich nunmehr auf die zufolge Beschluss der Generalversammlung der Aktionäre vom 20 Dezember 1916 in den §§ 7 u. 8 geänderten vom k. k. Ministerium des Innern mit Erlass vom 14 November 1917 Zl. 56971 genehmigten Statuten. Hiernach beträgt das Aktienkapital nunmehr 100 Millionen Kronen erlegt in 80.000 Stück voll eingezahlte auf den Überbringen lautende Aktien à fl. 200 und 170.000 Stück voll eingezahlte auf den Überbringen lautende Aktien à 400 Kronen.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV. Lemberg, am 28 Februar 1918. (3154)

Firm. 122 Ges. I. 235. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 27 Februar 1918 bei der Firma. Wortlaut: Sokal & Lilien. Sitz: Lemberg, folgende Aenderung eingetragen: Dr. Justin Witz als Liquidator über Ableben gelöscht. Mit Zustimmung der Gesellschafter und auf Grund des Beschlusses des k. k. Bezirksgerichtes S. I. in Lemberg vom 16 Februar 1918 G. Z. V. 280/11 wird an dessen Stelle der bisherige Liquidator dr. Klemens Sokal zum Liquidator bestellt und zum weiteren Liquidator Dr. Rafael Buber, Advocat in Lemberg ernannt. Ersterem wird das Recht erteilt, gemeinsam mit den anderen zwei Liquidatoren d. i. entweder gemeinsam mit Dr. Rafael Buber, oder Alfred Frenkel die Firma zu vertreten und zu zeichnen, dann mobilien der Firma zu veräußern und zu belasten. Ebenso steht dem genannten Liquidator Dr. Rafael Buber das Recht zu, die Firma gemeinsam mit dem Liquidator Dr. Klemens Sokal zu vertreten und zu zeichnen, sowie Imobilien dr. Firma zu veräußern und zu belasten.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV. Lemberg, am 26 Februar 1918. (3128)

Firm. 96 Rg. C. I. 296. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 19 lutego 1918 przy firmie. Brzmienie: Bolechowska spółka dla przemysłu drzewnego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany. Na generalnem zgromadzeniu spółników odbytem dnia 10 stycznia 1918 uchwalono rozwiązanie i likwidację spółki. Jedynym likwidatorem ustanowiono Joachima Weidberga kupca we Lwowie ul. Wronewskich l. 5. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wyciśniętem, wydrukowanym lub stampilą wyciśniętem brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieszcza swój podpis likwidator przez wypisanie litery J. i całego nazwiska Weidberga. Dotychczasowych zawiadowców Joachima Weidberga, Johana Löwyego i dr. Henryka Löwenherza się wykreśla.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV. Lwów, dnia 19 lutego 1918. (3158)

Firm. 19/18 Stow. I. 20. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lisko. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Lisku, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Z dyrekcji wystąpił zastępca dyrektora Julian Jankiewicz. Zastępą dyrektora wybrano Jana Jankiewicza. Zmiana §§ 1, 24, 26, 36, 37, 46, 49, 58 statutu w ten sposób, że do § 1 dodaje się słowa: językiem urzędowym Towarzystwa jest język polski. W tym języku Towarzystwa ma prowadzić księgi, korespondencje i w tym języku mają się odbywać obrady Towarzystwa, § 58 ma brzmienie: każdy członek może mieć tylko jeden udział, który musi wynosić najmniej 100 kor. Najwyższą kwotę udziału oznacza się na 2000 kor. Treść innych zmienionych paragrafów nie ogłasza się, gdyż nie zawierają postanowień, które publicznie ogłoszone być mają. Data wpisu: 23 czerwca 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Sanok, dnia 22 czerwca 1918. (3358)

Firm. 69/18 Stow. II. 149. Вписано в реестр словарищень заробкових і господарских при фирмі „Міщаньска Спілка“ торговельно промислова, стоварищене зареєстроване з обмеженою порукою в Коломиї вибір доконаний 9 червня 1918 членами Управу на місце уступаючих на протязі 3 літ 1. на місце Осипа Туряньского, О. Евгена Гісовского справником, 2. на місце Григорія Кокотка, Николу Шукубу касиром, 3. на місце Евгена Кульчицького, Юліана Колцуяка книговодцем всіх в Коломиї замешкалах, Дата впису: 17 червня 1918.

Ц. к. Суд окружний, яко торг. Відділ II. Коломия, 17 червня 1918. (3351)

Wyroki prasowe.

Nr. 130. (3409)

Eintheilung der Verbreitung von Druckschriften. Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Feldbriefe“ („Tabori levelek“), Druck: Ludw. Wagner, Rajchau, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R-G-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R-G-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 10 Juli 1918.

Amortyzacje.

T. 11/18 (2). Na wniosek Abrahama Feldmana w Zaskowiu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej polisy asekuracyjnej Nr. 192.609 wystawionej w Budapeszcie dnia 4 stycznia 1900 przez „Pierwsze węgierskie powszechne Towarzystwo ubezpieczeń w Budapeszcie“ (Erste ungarische Allgemeine Assekuranz Gesellschaft) opiewającej na życie Alty Rose Feldmann vel Fiderer na ubezpieczony kapitał 2400 kor. płatny dnia 4 stycznia 1918 do rąk kontrahenta Abrahama Feldmana względnie w razie jego wcześniejszej śmierci do rąk okaziciela polisy. Posiadacz powyższej polisy asekuracyjnej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 ciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Złoczów, 10 czerwca 1918. (3350 3—3)

T. IV. 17/18 (2). Na wniosek Michała Nawrylaka z Ropicy ruskiej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej powiatowej Kasy oszczęd-

ności w Gorlicach Nr. 5967 na kwotę 532 kor. 33 hal. i imię Michała Nawrylaka opiewającej.

Posiadacz powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Jasło, 9 czerwca 1918. (3371 3—3)

Nc. IV. 674/18 (2). На вписок Федька Білого з Янівки впроваджує ся поступоване в цілі ампортизації книжочки уділової Повітового Товариства кредитового в Тернополі Ч. 1058 на квоту 20 кор. виставленої на ім'я Федька Білого.

Посідач позвищої книжочки звиває ся, щоби згловив ся зі своїми правами в протязі 6 місяців, в противнім разі по упливі того часу, книжочка та за неістиуючу узана буде.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ VI. Тернопіль, 24 червня 1918. (3370 3—3)

T. 13/18 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłą Anny ze Szczurów Sukmanowskiej. Anna zam. Sukmanowska córka Ignacego i Antoniny Szczurów, urodzona dnia 13 lutego 1872 wydała się z domu swego w Uhorcach za wiośnię 1909 r. rzekomo na robotę do Prus i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął a krewni i znajomi nie mieli od niej żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniała warunki domniemania ustawowego z § 24 i ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z 12/10 1914 Nr. 276 Dz. p. p. zarządza się na wniosek męża nieobecnej Petra Sukmanowskiego; syna Andrija, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego między nią a Petrem Sukmanowskim, synem Andrija, zawartego w gr. kat. cerkwi w Pomorzaniach dnia 22 maja 1893 za rozwiązane. Kuratorem zaginionej ustanawia się p. dr. Wania adwokata w Złoczowie, obrońcą węzła małżeńskiego p. Włodzimierza Dolnickiego adwokata w Złoczowie. Zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi lub rzeczonemu kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionej. Annę Szczur zam. Sukmanowską wzywa się, aby stawiła się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą i rozwiązanie małżeństwa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Złoczów, 15 czerwca 1918. (3368 3—3)

Nc. V. 451/18 (5). Na wniosek p. Franciszka Krzemieniackiego c. k. okręgowego inspektora szkolnego w Mościskach obecnie przy c. k. Komendzie powiatowej w Busku (Król. Polskie) zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do pół roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznalby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia uzna. Oznaczenie papieru wartościowego: Dokument sprzedaży Nr. 32.274 wystawiony na imię Franciszek Krzemieniacki c. k. okręgowy inspektor szkolny w Brodach, dnia 27 listopada 1911 przez morawski Bank agrarny i przemysłowy na 1 los turecki Nr. 1.297.006 z roku 1870.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Mościska, 16 maja 1918. (3402 1—3)

Nc. VI. 350/18 (2). Na wniosek Rysi Silbermann w Śniatynie, wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie Nr. 2427 na imię Rysi Silbermann wystawionej, a po koniec roku 1917 na 247 kor. 79 hal. opiewającej.

Posiadacz tej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami do niej do sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka ta zostanie uznana za nieistniejącą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VI. Śniatyn, 12 czerwca 1918. (3202 1—3)

T. V. 27/18 (3). Jan Skrabucha urodzony w Miłocinie dnia 5 lipca 1889, syn Ludwika i Rozalii, żał Wiktoryi, gospodarz w Miłocinie wedle zaprzysiężonych zeznań przesłuchanego świadka Jana Osypki jako żołnierz pułku Nr. 17 kompanii 6, ranny w prawy bok kulą nieprzyjaciela zginął na polu chwały pod Turbią na lewym brzegu Śanu podczas patroli. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę żony tegoż Wiktoryi Skrabuchowej, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, wiado-

mości o powyż wymienionym. Jana Skrabuchę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób powiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 13 czerwca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. Obrońcą związku małżeńskiego ustanawia się p. adwokata dr. Silbera w Rzeszowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V. Rzeszów, 13 czerwca 1918. (3357 1—3)

Nc. XVI. 136/15. Na wniosek Salomona Salmen Berga kupca w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacji wnioskodawcy rzekomo zgubionej polisy asekuracyjnej Towarzystwa ubezpieczeń „Atlas“ Nr. 1.677.102 na ubezpieczenie życia na kwotę 3000 kor. wystawionej na nazwisko Salomona Salmen Berga w Borysławiu.

Posiadacz powyższej polisy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, gdyż po upływie tego czasokresu prawa jego uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI. Drohobycz, 26 grudnia 1915. (3385 1—3)

T. VI. 126/18 (9). Na wniosek dr. Karola Muszkieta w Zółkwi, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela opiewający kwit depozytowy spółki kredytowej członków Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 11 listopada 1911 L. 4004 na polię tegoż Towarzystwa L. 137.779 na 4400 kor. na Jana Kubisza wystawioną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI. Kraków, dnia 17 czerwca 1918. (3412)

T. VI. 103/18 (2). Na wniosek Wincentego Rzepy w Demni wyżnej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 15 kwietnia 1903 Nr. 79.325 opiewająca na 3000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Wincentego Rzepy, najpóźniej jednak 1 maja 1959.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI. Kraków, dnia 10 czerwca 1918. (3410)

T. VI. 137/18 (1). Na wniosek Tomasz Kowalskiego w Bełzie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 11 września 1912 L. 145.189 na 2000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Tomasz Kowalskiego najpóźniej dnia 1 października 1940.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI. Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (3414)

T. VI. 96/18 (2). Na wniosek Felicji Popielowej w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawna c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego filii w Krakowie Nr. 27.619 na los serbski serya 2170 Nr. 40.

C. k. krajowy cywilny, Oddział VI. Kraków, dnia 8 czerwca 1918. (3416)

T. VI. 110/18 (2). Na wniosek Stefana Safiana w Kopyczyńcach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 29 czerwca 1897 L. 41.117 na 1200 złr. a. w. płatne dnia 1 lipca 1926 ubezpieczonemu Stefanowi Safianowi lub w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz spadkobiercom.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI
Kraków dnia 10 czerwca 1918. (3415)

T. IV. 23/17 (5). Na wniosek Racheli Gettinger z Mielca, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładowej Nr. 756 na imię Racheli Gettinger wystawionej i na kwotę 1000 kor. opiewającej, która miała zaginać i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu powyższą książeczkę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 4 października 1917. (3398)

T. IV. 10/18 (2). Na wniosek Süsli Berliner z Beduarki, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Żmigrodzie Nr. 2759 na kwotę 612 kor. i imię Süsli Berliner opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby się swojimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.
Jasło, dnia 5 czerwca 1918. (3397)

T. VI. 100/18 (2). Na wniosek Juliusza Makerewicza w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy kwity zastawne filii c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie: 1. Nr. 45.887 na złoty łańcuszek do zegarka i brzoletkę złotą łańcuszkową, 2. Nr. 45.888 na złoty pierścionek z trzema brylantami i 3. Nr. 45.889 na złoty długi łańcuszek damski.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 17 czerwca 1918 (3396)

T. II. 9/18 (1). Na wniosek Samuela Zuckra, kupca w Łętowni ad Nisko, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginać i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone. Weksle te opiewają: 1. weksel na 9000 kor. opiewający, podpisany przez Barucha Bakona i Nissena Bakona z Leżajska jako akceptantów, 2. weksel na 4500 kor. opiewający, podpisany przez Barucha Bakona i Nissena

Bakona z Leżajska jako akceptantów, 3. weksel na 1500 kor. opiewający, podpisany przez Barucha Bakona i Nissena Bakona z Leżajska jako akceptantów, 4. weksel na 1000 kor. opiewający, podpisany przez Samuela Zuckra i Hindę Zucker z Łętowni, jako akceptantów, 5. weksel na 2000 kor. opiewający, podpisany przez Samuela Zuckra i Mailecha Zuckra z Łętowni, jako akceptantów, 6. weksel na 1500 kor. opiewający, podpisany przez Samuela Zuckra i Meilecha Zuckra z Łętowni, jako akceptantów, oraz 7. weksel na 3000 kor. opiewający, podpisany przez Samuela Zuckra i Meilecha Zuckra z Łętowni, jako akceptantów.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. II.
Rzeszów, 4 czerwca 1918. (3383)

T. 6, 8/18 (4). Na wniosek c. k. Prokuratora skarbu imieniem gr. kat. probostwa i cerkwi w Tatarynowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej z posiadania gr. kat. parafii w Tatarynowie zaginionych książeczek wkładowych: I. Kasy oszczędności miasta Przemysła: 1. Nr. 28.486 na 11 kor. 84 hal. na rzecz gr. kat. probostwa w Tatarynowie, 2. Nr. 13.683 na 14 kor. 56 hal. na rzecz fundacji mszalnejszej Pantalejmona Litwina przy cerkwi w Tatarynowie w Przemysłu: 1. Nr. 337 na 200 kor. na rzecz fundacji mszalnejszej Pantalejmona Litwina, 2. Nr. 8614 na 300 kor. na rzecz fundacji mszalnejszej Petra Striżyka, 3. Nr. 1666 na 400 kor. na rzecz fundacji mszalnejszej Wasyla Staszaków przy cerkwi w Tatarynowie w Przemysłu.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” licząc powyższe książeczki sądowi przedłożył.

Również inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemysł, 20 lutego 1918. (3382)

T. 73/18 (4). Na wniosek c. k. Prokuratora Skarbu im. rzym. kat. probostwa w Trepczy, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Trepczy listy zastawne Banku nrąjowego we Lwowie: a) 4 1/2 pre. Ser. II. Nr. 11.394 i 11.393 oraz S. III. Nr. 4873, b) 4 pre. Ser. I. Nr. 5856, Ser. II. Nr. 1389 i Ser. III. Nr. 16.583.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Lwów, dnia 29 marca 1918. (3377)

T. 46/18 (1). Na wniosek c. k. Prokuratora Skarbu im. gr. kat. cerkwi i probostwa w Tatarynowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. 4 pre. 56 letnie listy za-

stawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego S. V. Nr. 17.382, 17.383, 17.384, 17.385 po 200 kor. zawinkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Tatarynowie, II. 4 pre. książeczki wkładowe gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 975 na 73 kor. 98 hal., Nr. 48.226 na 3 kor. 38 hal. zawinkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Tatarynowie, III. 4 pre. listy hipoteczne c. k. uprz. gal. Banku hip. Nr. 08.012 i 08.788 po 200 kor. winkulowane na rzecz fundacji mszalnejszej Pantalejmona Litwina przy cerkwi w Tatarynowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 lutego 1916. (3378)

T. II. 8/16 (1). Na wniosek Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych 4 weksli, które miały zaginać i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Weksle są następującej osnowy: 1. Kraków dnia 7 marca 1914 na 150 kor. za trzy miesiące od daty zapłaci pan za ten pierwszy weksel na zlecenie własne sumę sto pięćdziesiąt koron wartość gotówką i wstawi pan na rachunek bez zawiadomienia. Dr. Bolesław Mikiewicz w Krakowie, Marcin Dobija m. p. (in dorso) Marcin Dobija m. p. dr. Tadeusz Kwieciński m. p. 2. Kraków dnia 10 marca 1914 na 235 kor. za trzy miesiące od daty zapłaci pan za ten pierwszy weksel na zlecenie własne sumę dwieście trzydzieści pięć koron wartość gotówką i wstawi pan na rachunek bez wypowiedzenia. Jan Bold w Krakowie, dr. Władysław Borszewski m. p. Ban Bold m. p. (in dorso) dr. Władysław Borszewski m. p. Adam Borszewski m. p. 3. Kraków dnia 16 kwietnia 1914 na 450 kor. dnia 1 czerwca 1914 zapłaci pani za ten pierwszy weksel na zlecenie Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie stowa rzyszenia zarejestrowanego z og. aniezoną poręką sumę czterysta pięćdziesiąt koron wartość gotówką i wstawi pani na rachunek bez zawiadomienia. Wilhelmina Schellenberg w Krakowie, Helena Schellenberg m. p. Wilhelmina Schellenberg m. p. 4. Kraków dnia 14 maja 1914 na kor. 265 dnia 14 czerwca 1914 zapłaci pan za ten pierwszy weksel na zlecenie p. Zofii Głuszkowej sumę dwieście

sześćdziesiąt pięć koron wartość gotówką i wstawi pan na rachunek bez zawiadomienia. Krogulski Władysław w Krakowie, Anna Krogulska m. p. Władysław Krogulski m. p. (in dorso) Zofia Głuszkowa m. p. Jan Wawrzusiak m. p.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 13 czerwca 1918. (3355)

Konkurs.

L. 396. (3333 3-3)

K o n k u r s.

C. k. Komisya badania cen w Samborze rozpisuje konkurs na jedną posadę, organu nadzerczego z roczną płacą 1500 koron.

Kandydaci winni wykazać:

- nie przekroczony 40 rok życia,
- obywatelstwo austriackie,
- znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,
- przynajmniej jednoroczną praktykę w służbie bezpieczeństwa, lub przy c. k. straży skarbowej.

Ubiegający się o tę posadę wnieść mają do c. k. Komisji badania cen należycie udokumentowane podanie przy dołączeniu metryki chrztu i świadectwa moralności wraz z dokumentami wojskowymi do dnia 31 lipca 1918.

Sambor, 9 lipca 1918.

Licytacje.

E. 218/17. Dnia 6 sierpnia 1918 o godzinie 9 30 rano, odbędzie się w tut. sądzie sala Nr. 9 licytacja realności lw. 18 gm. Olchowa składającej się z pgr. lk. 526, 527, 528/1, 529/2 obszaru 87 ar. 05 m². Wartość szacunkowa 1000 kor. Najniższa oferta 666 kor. 66 hal.

Takie prawa, wobec których, niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym, przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensya tego rodzaju eo do samej nieruchomości nie miałaby znaczenia. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 15 czerwca 1918. (3399)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Konkurs.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Stryja rozpisuje konkurs na 2 posady a to:

- Adjunkta II. klasy z poborami X. rangi urzędników p. u. twojych i dodatkiem wojennym;
- Praktykanta z adjutem 1080 kor. i dodatkiem wojennym.

Warunki:

- ukończona Akademia handlowa lub z dobrym postępem szkoły średnie;
- państwowy egzamin z rachunkowości o ile kandydat nie ukończył Akademii handlowej;
- znajomość języków krajowych;
- czytelne i wprawne pismo oraz świadectwo zarowia;
- nieprzekroczony 40 rok życia.

Do otrzymania posady adjunkta wymagana jest nadto najniej 2 letnia praktyka w instytucjach finansowych. Do powyższych posad przywiązane jest również prawo do emerytury w tut. Kasie.

Własnoręczne podania należyce udokumentowane należy wnieść najdalej do dnia 1 września b. r.

(3405)

Kupię perskie dywany i obrazy wybitnych malarzy polskich. Listowne zgłoszenia z opisem i podaniem ceny przyjmuje biuro Buchstaba, Karola Ludwika 21.

Kupię piękny taboret tu-recki inkrustowany do fortepianu. Listy „Taboret” do ekspedycji ogłoszeń Buchstaba Lwów, Karola Ludwika 1. 21.

Kolportera do roznoszenia gazet poszukuje biuro dzienników Buchstaba Karola Ludwika 21.

Piękny, lity pas słuch do sprzedania. Wiadomość u kustosa dr. Podlaehy w Muzeum przemysł. (2321 3-3)

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,
przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę
na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną dostawą do domu.

Atramenta
STANISŁAW ABL
Lwów,
Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).
(5402 65-120)

Świerzby, liszaje, parchy
usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform**, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbný słoik kor. 2.30, duży słoik kor. 4.—, porcja familijna kor. 11.—. Bezczność na markę ochronną „Skaboform”. Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod „Białym Orłem”, Rynek główny A—B 45; **Przemysł:** C. k. obwodowa apteka M. Schwarzara; **Jarosław:** Apteka pod „Czarnym Orłem” Józefa Rehma; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrnością” G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja; **Stryj:** Apteka pod „Węgierską koroną” A. Sternberga. (2191)

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Tow. Akcyjne **LWÓW**, 3-go Maja 1. 5,
przyjmuje
wkładki oszczędności
na 4%
Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank
bez wypowiedzenia. (2601)